

PRZYJACIEL LUDU

Redakcja i Administracja Kraków, Reformacka 7. — Telef. 120-14, Konto PKO 404.190.

NUMER
49 i 50

Rocznie 10 zł., półrocznie 5 zł., kwartalnie 2-50.
We Francji rocznie 40 fr. W Czechosłowacji 50 k. c.
W Argentynie 5 peso.
W Stanach Zjedn. Ameryki Półn. i we wszystkich innych krajach 2 dol. rocznie
Przedpłata oraz ogłoszenia zamiejscowe płatne zgóry.
Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę.
Adres na listy, przekazy, reklamacje itp. „Przyjaciel Ludu” — Kraków.

Cena N-ru
25 gr.

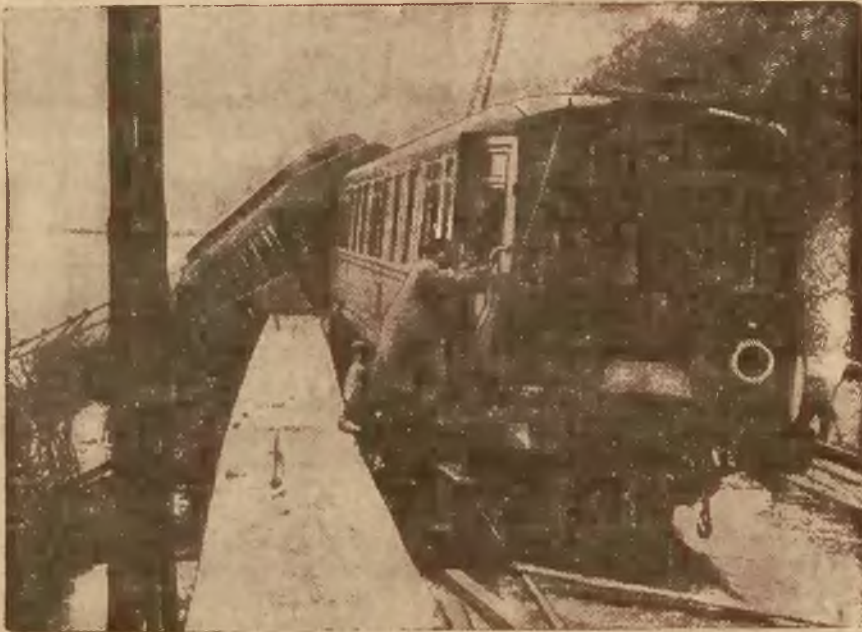
Ceny ogłoszeń: Cała strona za tekstem 600 zł., pół strony 310 zł., ¼ strony 160 zł., — za 1 mm w 1 szp. na 1. stronie 1 zł. (strona III łamowa), za 1 mm w 1 szp. w tekście 70 gr. (strona III łamowa), za 1 mm w 1 szp. po tekście 30 gr. (str. VI łam.).
Drobne ogłoszenia na str. 8 za słowo 15 gr. Prenumeratory płacą za słowo tylko 10 groszy — Ogłoszenia kolorowe 200% droższe.
Ogłoszenia zagraniczne o 100% droższe.

ROK
42

Warszawa.

Niedziela, dnia 14-go grudnia 1930 roku.

Kraków.



Pociąg błyskawiczny na linii Paryż—Nantes pędząc torem podmulonym przez powódź wykołcił się, kilka wagonów wpadło do wezbranej rzeki Loary, a wszystkie uległy roztrzaskaniu. Kilku podróżnych utonęło.

Wołajmy do nowego Sejmu o ratunek dla chłopów.

Potrzeba zmiany ustroju.

Strona rządowa wygrała wybory, a my Związek Chłopski staliśmy po stronie rządu i pracowaliśmy bardzo szczerze i otwarcie przy wyborach dla rządu! Teraz mamy prawo i obowiązek wezwać wszystkich chłopów, ażeby się nie wstydzili zabrać głosu i mówili tak samo otwarcie i szczerze, co uważają za konieczne do powiedzenia w nowej Konstytucji i w nowym ustroju administracyjnym, — aby chłopom ulżyć w tem ciężkiem życiu, gdzie chłop musi na wszystkich pracować, zapłacić podatki ze wszystkimi dodatkami i assekuracjami, pójść do wojska, dostarczyć chleba za pół darmo, a za to niema nigdzie głosu — ani w gminie, ani w powiecie ani w Sejmie, bo go wszędzie ograniczyli i ścisnęli, a natomiast głos mają ci co pobierają pensje rządowe, co nie wiedzą jak to lekko przychodzi zarobić na podatki i kupić do domu dzieciom soli do omasty, bo o cukrze już nie ma mowy. A tych wszystkich panów i panie widzieliście niedawno po wsiach, a jak da Bóg do czkać nowych wyborów, to ich znów zobaczycie. **Dziś oni mają głos i pensje i oni będą chcieli rządzić wójtami, sekretarzami, wydziałami powiatowymi i w Sejmie będą mieć swoich posłów, bo im asystowali przy agitacji, ale jedno jest pewne, że oni wszyscy razem z posłami Polski nie utrzymają, nie zapracują na nią, nie dostarczą jej chleba, nie obronią Jej przed wrogiem. — Na nich samych Polska się nie może oprzeć, oni mogą tylko w pewnej wyjątkowej chwili ot np. przy wyborach odegrać rolę jako agitatorzy, ale Polsce oni nie potrafią nic dać, — bo oni wszyscy biorą od Polski i od państwa — pensje miesięczne i inne dochody idące w setki i tysiące złotych.**

TRZEBA ZNIŻYĆ PENSJE

Ich pensje szły do góry jak drożyzna życia rosła, a dziś kiedy produkty rolne i życiowe spadły do połowy — ich pensje stoją w mierze. **Ale chłopskie pensje spadły do połowy!** Czy to jest dobrze w państwie, — jak wszyscy mają swoje dochody i pensje — a chłopskie pensje idą w dół i co tygodnia niżej. Ot dopiero w ten piątek powiedzieli nam

kupcy, że **świnie staniały znówu 13 gr. na kłb.** Trzeba to Sejmowi i rządowi powiedzieć, żeśmy słyszeli z gazet i to z gazet rządowych, że we Włoszech rząd Musoliniego obniża pensje i dochody rządowe, aby się mniej więcej dostosować do spadku cen rolniczych.

NARADA KRAJOWA

Musimy Związek Chłopski zwołać krajową konferencję i tam urządzić, jakie postulaty chłopskie mamy zgłosić do Sejmu i rządu dla ratowania chłopów od ostatniej biedy w dziedzinie gospodarczej i społecznej, jakie mamy żądania w dziedzinie politycznej. Po tej konferencji krajowej trzeba urządzić po powiatach zjazdy delegatów gmin i wsi i miasteczek i z tych zjazdów wysłać petycje na ręce posłów Związku Chłopskiego, a oprócz tego na te powiatowe zjazdy zaprosić posłów z tegosamego okręgu wyborczego czy też powiatu — jeśli w tym powiecie jest poseł wybrany. Przy tej pracy nie możemy się oglądać na żadne partie, bo **bieda wszystkich jednako gniecie** — czy on z takiej partii czy z innej — a ochrania chyba tego, co niema długów tylko gotówkę. Ale pokażcie dzisiaj takich szczęśliwców między chłopami? **Wszyscy chłopie musimy podnieść jeden głos trwogi, bo jest źle z nami i przestrogi, że dłużej tak nie może być, jeśli Polska chce być matką dla wszystkich dzieci; a nam się zdaje że miłsze i potrzebniejsze są te dzieci, co robią na skarb państwa — jak te co tylko biorą sobie z tego skarbu.**

To raz. A drugi raz to ludność, która płaci podatki, chce wiedzieć, co się z tymi pieniędzmi dzieje i chce mieć wpływ na gospodarkę tak w gminie — jak i w powiecie i w państwie.

ZMIANY W SADOWNICTWIE

Możeby się dało niektóre urzędowanie otanić — np. taki wymiar sprawiedliwości przynajmniej w tych drobniejszych sprawach cywilnych czy karnych. Dzisiejszy wymiar sprawiedliwości zanim dojdzie do człowieka interesowanego, to musi przejść przez ręce i kancelarie adwokackie, — a tą podróż podraża nam sprawiedliwość i my mu-

simy żądać, aby niektóre drobniejsze sprawy szczególnie gruntowe **przenieść z sądów powiatowych do wsi**, co jest możliwe i co nic nie będzie kosztować. Adwokaci będą siebie bronić — ale my musimy bronić chłopów przed ruiną gospodczą i moralną i musimy wygrać i wygramy jak pojedziemy wszyscy razem.

KAŻDY POWIAT POWINIEN MIEĆ POSŁA

Musimy żądać, aby nam ustanowili inne prawo wyborcze do Sejmu, żeby powiaty miały swoich posłów, bo dzisiaj po tych wyborach są powiaty **co mają po 2 posłów, a 4 powiaty w okręgu, co nie mają ani jednego posła.** A przecież wszyscy jednako podatki płacą i w każdym powiecie chcą chłopie mieć posła, bo jest potrzebny do obrony ludności przed biurokracją. Są takie rzeczy do poprawienia, które nic nie będą kosztować i tutaj potrzeba tylko dobrej woli i zrozumienia krzywd i potrzeb ludności wiejskiej.

O tych rzeczach musimy Sejmowi i rządowi głośno mówić i wołać, — **aby potem nie mieli wymówek, że chłopie cicho siedzieli i nic nie żądali.**

KREDYTY DLA ROLNICTWA

A znówu będą rzeczy z dziedziny gospodarczej, jak np. dostarczenie kredytów dla rolnictwa długiego i średnioterminowych bez których nie da się pomyśleć o utrzymaniu rolnictwa przed katastrofą. Lub weźmy pomoc rządową w zorganizowaniu zbytu płodów rolnych i hodowlanych, albo weźmy sprawę reformy rolnej te rzeczy wymagają pieniędzy i do ich załatwienia sama dobra wola Sejmu i rządu nie wystarczy, tu potrzeba gotówki, której w kraju nie ma, ale można ją dostać zagranicą. Czy zagranica pożyczyci tych pieniędzy, to będzie zależeć od gwarancyj jakie Polska daje i od zaufania jakie może wzbudzić Polska u zagranicznych kapitalistów. Trzebaby się nam dopiero tych zagranicznych panów pieniędzy nie spytać, żeby nam powiedzieli, jaką Polska może im dać gwarancję i wzbudzić ich zaufanie, tobyśmy wiedzieli. A tak to się możemy tylko domyślać lub wierzyć na ślepo co inni mówią.

Zapowiadane było od najwyższych głów w państwie, że ten nowy Sejm ma zmienić cały ustrój Polski — a my powiadamy, że trza wiele rzeczy zmienić, bo one nie odpowiadają ani Polsce ani nam chłopom. Jużemy nieraz o tych rzeczach mówili, a dziś **musimy mówić głośno i jednogłośnie**, aby nas usłyszeli w Warszawie. **Nie wolno nam tej chwili przespać!** Zbierajmy się i radźmy! Czujmy sami nad sobą!

Szmigiel Antoni wójt z Babicy,
pow. Rzeszów.

Na niedzielę 7 GRUDNIA 1930 NIE wysłał Przyjaciela Ludu z powodu nagłej ciężkiej choroby wydawcy Jana Stapińskiego i różnych trudności, jakie stąd wynikły dla wydawnictwa. Trudności te przeminęły, red. Jan Stapiński powraca już do zdrowia, wobec tego wysyłamy Przyjaciela Ludu na niedzielę 14 grudnia 1930, oznaczając go jako **Nr. 49 i 50** dla orientacji. Wynagrodzimy to **zwiększeniem numeru świątecznego** z datą 28 grudnia, który zostanie wysłany we wtorek 23 grudnia.

Następny **Nr. 51** na niedzielę 21 grudnia zostanie wysłany we wtorek 16 grudnia. — Noworoczny Przyjaciel Ludu będzie wysłany 30 grudnia.

Następny **Nr. 51** wstrzymamy wszystkim zalegającym z zapłatą dłużej niż za jeden ostatni kwartał. Prosimy o wzgląd, że rachunek tygodniowy za druk wynosi 500 zł., a za papier 170 zł., płatne bezwzględnie gotówką.

Zarząd Przyjaciela Ludu.

Credit General de Petrol.

Koncern naftowy „Małopolska“.

Dnia 26 listopada br. doniósł krakowski „Kurier Codzienny“ o wielkim skandalu giełdowym w Paryżu. Spekulant giełdowy Devilder założył bank pod firmą „Societe Financiere“ (Towarzystwo Finansowe). Za kapitał zakładowy sto milionów franków, zamiast gotówki, złożył Devilder akcje niby drugiej spółki finansowej pod nazwą „Credit General de Petrol“ (Generalny Kredyt Naftowy) i koncernu naftowego „Małopolska“. Spekulacja Devildera wreszcie się załamała przez brak gotówki, a wskutek tego akcje spółki „Małopolska“ zleciały nagle na leż. Posiadacze akcji „Małopolski“ ponieśli olbrzymie straty, bodaj całych sto milionów franków. Rząd francuski, aby ratować kapitały posiadaczy akcji, wdrożył kroki ratunkowe. Na życzenie ministra skarbu ma ratować akcje „Małopolski“ druga spółka naftowa „Compagnie Francaise du Petrol“ (Francuska Kompania Naftowa), kierowana przez giełdżiarza Merciera. Ambasada polska w Paryżu wyraziła zadowolenie z tej zmiany.

POTRZEBA NAJWIĘKSZEJ BACZNOŚCI.

Powyższa wiadomość „Ilustrowanego Kurjera Codziennego“ powinna pobudzić tak Rząd Polski, jak osobiście polski świat naftowy właścicieli gruntów naftowych i robotników do jak największej ostrożności i baczności. Kapitał francuski i francuscy przedsiębiorcy znani są z brutalnej bezwzględności i zachłanności, zwłaszcza na obszarze Polski. Traktują Polskę jak swoją kolonię. Toteż nie podlega żadnej wątpliwości, że będą się starać ratować akcjonariuszów francuskich przez powiększenie majątku spółki „Małopolska“, a to przez za władnięcie jak największymi obszarami naszych pól naftowych. Rząd francuski z pewnością z całą gorliwością pomaga w tem ratowaniu francuskich kapitałów.

Teraz już łatwo pojąć, skąd pochodzi nacisk na szybką zmianę prawa naftowego po myśli wielkich zagranicznych spekulantów naftowych. Dlatego właściciele gruntów naftowych na całym Podkarpaciu mieliby być wywłaszczeni z praw naftowych, dlatego mieliby stracić możliwość pracy polscy przemysłowcy i robotnicy naftowi, aby akcjonariusze francuscy dostali swoje miliony przespekulowane przez Devildera!

A jednak to się może stać, gdybyśmy się nie bronili natychmiast i z całą energią.

Apel Przyjaciela Ludu odniósł już pewien skutek, jak dowodzi poniżej podany komunikat poselski. Radzimy jednak i pp. posłom i ludności, aby nie ufać zbyt łatwo uspokajaniu, lecz szykować obronę. Gdzie jest w grze kapitał i rząd francuski, tam trzeba się obawiać niespodzianek.

Jan Stapiński.

POMOC POSŁÓW.

Korzystając z posiedzenia posłów B. B. W. R. odbytego 26 listopada b. r., w Warszawie, poseł Laskowski wspólnie z dwoma innymi posłami Związku Chłopskiego Jurczykiem i Sieradzkim, poruszył wśród zainteresowanych posłów B. B. W.

R., reprezentujących okręgi górnicze, sprawę ustawy naftowej w tym kierunku, aby ustawa ta nie została wydana we formie dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej, lecz aby została przedłożona ciałom ustawodawczym Sejmowi i Senatowi do uchwalenia w drodze normalnej. Przedewszystkiem zwrócono się o współudziałanie do posła Pochmarzkiego, który otrzymał był właśnie depechę z okręgu krośnieńskiego w tej sprawie. Udział w tej akcji przyrzekli także posłowie Gaić i Augustyński z okręgu przemysko-sanocko-krośnieńskiego.

Projektowano, aby wszyscy wymienieni posłowie udali się w delegacji do Ministra Przemysłu i Handlu. Zanim jednak ten projekt doszedł do skutku, odbyła się konferencja z posłami Wojciechowskim i Brzezickim, którzy na podstawie posiadanych wiadomości i znajomości stosunków zapewnili, że projekt ustawy naftowej nie jest jeszcze w Ministerstwie gotowy w całości i że wobec tego ustawa ta nie będzie zadekretowana przez Prezydenta, lecz przedłożona zostanie Sejmowi do konstytucyjnego załatwienia.

Wobec tego zaniechano wysłania delegacji poselskiej do Ministra, uważając, że bezpośrednie niebezpieczeństwo na razie zostało odroczone.

Zwrócono nam uwagę, że niektórzy, błędnie zrozumieni, jakoby ustawa naftowa już została wydana. Otóż tak nie jest, ust. naftowa nie została jeszcze wydana, ale tylko ustawa górnicza, dotycząca węgla i innych minerałów, a ust. naftowa dopiero jest w projekcie, dlatego trzeba się jaknajrychlej bronić.

Ponieważ skandale bankowe i kartelowe we Francji powiększają się coraz więcej, n. p. w ostatnim tygodniu zbankrutowało 7 wielkich banków, a wszystkie te banki mają większą lub mniejszą liczbę polskich akcji naftowych, przeto należy się obawiać, że presja rządu francuskiego będzie bardzo wielka.

Ale właśnie dlatego, że największe bankructwo naftowego towarzystwa „Credit General de Petrol“ wynosi aż 100 milionów, a zatem i rządowi francuskiemu trudno będzie podążyć z pomocą, więc zachodzi obawa że w rezultacie kupi to zagraniczna spółka naftowa, jakiś Standard Oil Company albo Shell albo koncern niemiecki, a w takim razie, polski przemysł naftowy byłby zabity.

Zwrócono nam uwagę, że naczelnik wydziału górniczego w Ministerstwie Przemysłu i Handlu i właściwy autor projektu ustawy naftowej p. Friedberg, był przedtem dyrektorem koncernu naftowego „Standard Nobel“.

— o o o —

TRUDNO UWIERZYĆ. Donoszą nam, że dyrektor koncernu naftowego „Małopolska“ Inż. Hłasko pobiera pensję 50 tysięcy złotych miesięcznie. Oczywiście wynagrodzenie to byłoby zrozumiałe w takim wypadku, gdyby koncern „Małopolska“ jako twór spekulacji giełdowej żył wot swój liczył na krótki przeciąg czasu. Prawdopodobnie z bankructwem „Credit General de Petrol“ skończą się wszystkie krezusowe pensje.

Mały kłopot z wielkim nauczycielem.

Jest tu w Pstragowej w pow. Strzyżowskim bardzo wielki nauczyciel a obecnie kierownik szkoły pan Stanisław Szykowski. O zasługach jego dwudziestokilkuletniej pracy jako światłodawcy na terenie gminy Pstragowej napisałem w Nr. 36 Przyjaciela Ludu. Teraz chciałbym napisać parę słów odpowiedzi panu Szykowskiemu o codziennie przeszłej agitacji wyborczej.

Dochodziło do mojej wiadomości panie kierowniku, żeś się pan oburzał, że ja teraz przed wyborami popierałem p. Stapińskiego, przyjaciela Ludu i p. Szmigła. To dlaczegożby nie miał popierać, jak ja się już stapińczykiem urodził, nim jestem i nim zostanę. Mówiłeś pan, że ja niedawno był wrogiem Szmigła i przeciw niemu występowałem: ja nigdy przeciw osobie Szmigła nie występowałem, tylko jako przeciw piastowcowi, ale przeciw osobie p. Szmigła nic nie miałem i niemam.

Ja się nie bawię w takie chocki klocki jak pan, panie kierowniku. Pewnie zapomniawszy panie Szykowski jak to w r. 1927 miał przyjechać do Pstragowy p. Tadeusz Stapiński na wiec, toś mnie pan trzy razy prosił, żebym ja był w tem, żeby p. Stapiński do pana zagościł. A jak my szli na wiec koło szkoły, p. Stapiński, ówczesny poseł Wiewiórski, ś. p. Malita, i ja, toś się pan uklonił p. Stapińskiemu z myślą, że może do pana zagości. Ale p.

Stapiński zamiast zagościć do pana, to wypucował panu żołądek na wiecu i zniknął pan jak kamfora.

Pan jesteś stałym człowiekiem? Zwalczasz pan kilka lat wójta Nierodę, wciągnąłeś i mnie pan do tej walki przeciw Nierodzie. spowodowałeś pan wybory do rady gm. przeciw Nierodzie, ale już w drugi dzień wyborów, kiedyś pan czuł kupno lasu u Lelka do spółki z Nierodą i dobry interes, to już wtenczas prędko się pan stał przyjacielem Nierody, zarobił pan na tym lesie około 2000 zł. i teraz wychwalasz pan Nierodę pod niebiosa.

A drugi też ładny kwiatek z ogródka pana Szykowskiego. W tymże samym czasie kupiłeś pan dwa morgi gruntu u Lelka za cenę dwa tysiące zł., wystawiłeś pan weksle, które ja podpisałem jako reczytel. Weksle te były płatne w Banku Rolnym, 15 września 1927. Prawda, że z niewiadomych mi przyczyn Lelk panu gruntu w posiadanie nie dał, ale oddał panu gotówkę dwa tysiące złotych przed 15 września 1927 roku wraz z odsetkami od 15-go marca 1927 do 15 września 1927. To wtenczas nie był pan taki dobry dla rządu i nie oddał pan w przepisany czas t. j. 15 września 1927 r. dwa tysiące zł. Bankowi Rolnemu we Lwowie, aleś pan zatrzymał te pieniądze u siebie i spłacał pan ratami do 15 grudnia 1928, czyli operował pan

przez 15 miesięcy państwowymi pieniędzmi, a może w międzyczasie nie jeden rolnik wniósł podanie o pożyczkę do Banku Rolnego i nie dostał, bo pieniądze były w kieszeni pana Szykowskiego.

To jest mały kłopot z wielkim nauczycielem.

Szeliga Władysław.

Czy jest lekarstwo.

(Ciąg dalszy)

Napozór zdaje się, że w Polsce, gdy się wejdzie do dużych miast, powodzenie świetne. Miasta wspaniale się odbudowują widzi się na każdym miejscu przepych w urządzeniach, w pojazdach i ubiorach. Miasta tętnią życiem dorównując stolicom państw zagospodarowanych i bogatych, jak Anglia, Francja. Nie oglądają się na szarą płaszczynę poza miastami, ani się nie troszcza o to, skąd wyciągnąć, to co potrzebne im do wesołego życia.

Ażebym w Państwie w każdym zakątku była dobra gospodarka, powinni nadtem dobrem czuwać wszyscy obywatele, jak w rodzinie wszyscy członkowie rodziny. Nie zwalczać się demagogią, ale radzić i wspólnie pracować dla wspólnego dobra. Wybrać na gospodarza taką głowę, która nie tylko umie rządzić w miłym saloniku i w najprzyjemniejszym otoczeniu, ale kto będzie zdolny prowadzić rozwój ekonomiczny w każdym zakątku na całym obszarze i będzie znał dole i niedole swoich podwładnych, jako dobry ojciec rodziny będzie traktował wszystkich sprawiedliwie i ku zadowoleniu. Taką głową Państwa jest dobry rząd, sejm i senat.

Naród życzy sobie dobrej, zdrowej, rozsądnej gospodarki wybierając posłów. Ale w sejmie nie zawsze wybrańcy pracowali zgodnie i dla dobra całego narodu. Mamy przykład z minionej 10-lecia. Rządy tak się kierowały upojone wielkomięskim przepychem i dobrobytem osobistym, że nie mogły zrozumieć potrzeb i dać ekonomicznych zarządzeń na planie wielkiej przestrzeni poza dużymi miastami.

Znowu demagogią by było ciągle narzekać, że jest źle i błędy wytykać, bo człowiek nie jest wszechmocny i wszechwiedzący, aby mógł w takim chaosie ogromu spraw i różnorodnej ludności wszystkich zadawolić, jeżeli już jest rząd, który w 50% dobrze rządzi, to nie należałoby mu wytrącać z rąk władzy, ale zgodnie dopomóc podając dobre ekonomiczne projekta. Nie prowadzić walki partyjnej, bo jak w nowym gospodarstwie wielkim, złożonym z trzech braterskich działów, tak i w Państwie Polskim powstałym z trzech zaborów nie wszystko od razu świetnie się składa, a tem bardziej, gdy wszyscy trzej synowie byli w odrębnych i wrogich całości rodzinach wychowani. Więc niech wszyscy interesowani politycy zastanowią się nad sprawami gospodarczymi i wysuwają dobre projekta dla dobra ogólnego i w tym kierunku przychyli się rząd. A jest takich rzeczy w Polsce bardzo dużo do zrobienia i musimy przyznać, że obecny rząd ze wszystkich rządów najlepiej gospodarę podtrzymuje. Pieniądz nie spada, odbudowało się wiele miast i różnych zakładów, w Mościcach pod Tarnowem, port w Gdyni i wiele innych i stoimy w rzędzie wielkich mocarstw europejskich. Lecz jeżeli już piszą dobre strony, to niech mi będzie wolno poruszyć i niedomagania, które należałoby naprawić. Może to akuratnie będzie dobra myśl, nad którą wyższe czynniki się zastanowią. Każdego obywatela to spryciska i każdy czuje, ale wygląda, jakby tych spraw nie umieli albo nie chcieli sobie wziąć do serca i coś jeszcze dla ogólnego dobra wszystkich obywateli zrobić.

W pierwszym rządzie o wywozie naszej waluty zagranicę. Mam na myśli wszystkie auta i różne motocykle. Ruch automobilowy coraz większy, całe tempo życia spoczywa dziś na automobilach. Z roku na rok się to powiększa do zawrotnej cyfry. Zważywszy, że jeden automobil kosztuje i kilka tysięcy dolarów, można sobie wyobrazić, jaki skarb wypłynął za same automobile zagranicę, nie mówiąc już ile wydajemy na budowy i naprawy dróg dla tych wehikułów w państwie. Żadne auta całkowicie nie wyrabiają się w Polsce. Czyby nie było wskazane, aby rząd jak wybudował wspinał się ażotownię w Mościcach pod Tarnowem, tak aby teraz przystąpił jaknajpilniej do wybudowania masowej fabryki automobilów w Polsce, a zamknął granice dla dowozu drynd obcych. Na tem bardzo wiele Państwo skorzysta, bo znajdzie pracę parę tysięcy bezrobotnych i olbrzymie kapitały pozostaną w kraju.

Dok. nast.

Józef Nowak, elektromonter.

Grabownica p. Brzozów.

Rozpowszechniajcie Przyjaciela Ludu

Przed zebraniem się nowego Sejmu.

Dnia 26 listopada zjechali się w Warszawie na wezwanie pułkownika Sławka posłowie i senatorowie jednynki w liczbie 320 osób. Zebranie to wzbudziło ciekawość całego kraju, jako pierwszy krok bloku rządowego i początek jego prac w Sejmie i Senacie w których przez posiadaną większość głosów nareszcie będzie mógł przeprowadzić zbawienne dla kraju uchwały i ustawy i w ten sposób ulżyć ogółowi, który tak dzisiaj cierpi.

Na posiedzeniu tem dokonano wyboru władz klubu posłów i senatorów jednynki. Prezesem został pułk. **Walery Sławek**, wiceprezesami Jędrzejewicz, Hołowko i Targowski, sekretarzem Podolski. Poza tem do prezydium weszli pp. pułk. Koc, książę Janusz Radziwiłł, Ewert, Lechnicki, Miedziński, Kielak, Kozłowski, Dolanowski, Siedlecki i Podolski.

Następnie uchwalono regulamin klubowy i określono cele, do jakich klub jednynki będzie dążył. Na pierwszym planie prac stawia sobie klub sprawy gospodarcze, jako najważniejsze swe zadanie, następnie sprawy inne. Na uwagę zasługuje ogłoszona zasada, że poprawę stosunków w Polsce oprze BBWR na ludziach, którzy osobiście bezinteresownie pracują dla dobra państwa, **uznając konieczność uszanowania każdego uczciwego działacza społecznego.**

Posiedzenie zakończył pułk. Sławek oświadczeniem, że najlepszym hołdem posłów i senatorów oddanym Marszałkowi Piłsudskiemu będzie rzetelne wykonanie obowiązków jakie Marszałek nałoży.

W posiedzeniu tem wzięli udział również posłowie Związku Chłopskiego pp. Laskowski, Sieradzki i Jurczyk.

W ramach klubu posłów i senatorów jednynki utworzyła się następnie organizacja posłów, reprezentujących obszarników i kapitalistów. Do grupy tej zgłosiło narazie przystąpienie **siedemdziesięciu** posłów i senatorów, którzy wybrali swym prezesem księcia Janusza Radziwiłła. Czołowymi działaczami tej grupy będą książęta Andrzej i Zdzisław Lubomirscy, hrabia Jan Tyszkiewicz, książę Drucki-Lubecki, hrabia Hutten-Czapowski i trzech hrabiów Dzieduszyckich. Grupa ta postawiła sobie za cel bronienie i pilnowanie w

ramach organizacji jednynki interesów wielkich obszarników i przemysłowców.

Powstała również w łonie jednynki grupa, nazwana „Zjednoczeniem wsi i miast”. **Grupa ta skupiła 28 posłów.** Jako cel postawiła sobie obronę interesów miast i wsi łącznie.

Marszałek Piłsudski zrezygnował z mandatu senackiego i poselskiego. Donoszą, że po zwycięskich wyborach pragnie wypoczynku którego zażyje w jednym z uzdrowisk zagranicznych. Premierstwo odda Marszałek pułkownikowi Sławkowi, zatrzymując jedynie tekę ministra wojny. Marszałkiem Sejmu zostanie pułk. Świtalski, senator wojewoda Raczkiewicz. Pułkownika Sławka w zarządzie klubem jednynki zastąpi poseł Jędrzejewicz.

Pierwsze posiedzenie Sejmu odbędzie się dnia 9 grudnia. Przyjacieli Ludu starać się będzie najdokładniej informować swych czytelników o pracach Sejmu, który przy obecnej większości jednynki powinny przynieść rezultaty kładące kres obecnej biedzie i niemal rozpaczcy ogółu.

Wypuszczenie uwiezionych poslow.

Tydzień powyborczy przyniósł wiadomość o masowym zwalnianiu zamkniętych przed wyborami posłów. Jako pierwszy znalazł się na wolności poseł Mastek z PPS. W czasie witania go przez socjalistów w Krakowie przyszło do zajść a policja rozpydzała zebranych kolbami. Potem kolejno po złożeniu kaucji puszczono na wolność posłów Liebermana, Witosa, Dębskiego i Putka. Wedle nadchodzących wiadomości wypuszczeni posłowie wzbraniają się mówić o swym pobycie w Brześciu. Poseł Witos posiwał i nie przyjmie mandatu poselskiego, poseł Lieberman nabawiwszy się choroby, będzie się leczył.

W więzieniu pozostali już nieliczni posłowie polscy, którzy wedle wszelkiego prawdopodobieństwa również zostaną zwolnieni niebawem za kaucjami. W więzieniu zostali również i posłowie ukraińscy.

Powiekszenie Polski.

Chłopi całej Polski znają Polesie z czasów wojny światowej i bolszewickiej. Wiedzą, że jest to kraj bagnisty i lesisty, ciągnący się od Brześcia na wschód aż do granicy rosyjskiej. Obszar całego Polesia wynosi blisko 60 tysięcy klm. kwadr., czyli blisko siódmą część Polski, tak jak Małopolska stanowi blisko piątą część Polski, bo prawie 80 tys. klm. kwadr. a cała Polska ma 388 tysięcy klm. kwadr.

Polesie stanowi dotychczas prawie pustkowię, bo ma 25 mieszkańców na 1 klm. kwadr., podczas gdy Małopolska zachodnia ma 110 mieszkańców na 1 klm. kwadr., a Kongresówka 75 dusz na 1 klm. kwadr. Pustkowiem jest Polesie dlatego, że na bagnach i błotach poleskich trudno było mieszkać i żyć.

Dopiero od r. 1928 zaczyna się zmiana. Dzięki staraniom inż. robót publi. inż. **Andrzeja Moraczewskiego** utworzono wtedy „Biuro Meljoracji Polesia” z siedzibą w Brześciu nad Bugiem, a dyrektorem tego Biura zamianowano byłego mini-

stra robót publi. inż. **Józefa Pruchnika**, znakomitego fachowca jeszcze z „Małopol. Biura Melj.” przy Wydziale kraj. I oto rozpoczęła się olbrzymia praca nad ujęciem rzek w stałe koryta, przeprowadzaniem kanałów osuszających itd. itd. Z samolotów sfotografowano najpierw cały teren, aby się zorientować w biegu rzek i rozciągłości bagien.

Ta praca osuszania czyli meljoracji Polesia ma być ukończona w r. 1933. Każdy miesiąc przynosi już wielkie zmiany. Równocześnie uczeni fachowcy prowadzą doświadczenia co do urodzajności gleby. Już można przyjąć za pewnik, że **przybędzie Polsce około pięciu milionów morgów urodzajnych gruntów**, na których się pomieści pół miliona rodzin chłopskich.

Nie trzeba emigracji do Peru ani do Argentyny czy Kanady na nędzę i poniewierkę. Polska u siebie ma dosyć ziemi, pracy i chleba, bylebyśmy mniej się żarli partyjnie, a więcej się uczyli i pracowali. Naturalnie, że bardzo dużo zależy także od dobrych rządów.

Osadnik.

Polityka międzynarodowa.

NIEMCY CORAZ BARDZIEJ DOKUCZAJĄ.

Ostatni tydzień przyniósł wiele poczynañ niemieckich zwróconych przeciw Polsce. Wzmogło się prześladowanie Polaków znajdujących się po stronie niemieckiej, wzmogła się ilość wieców i demonstracji przeciw polskich. Prezydent komisji dla spraw Górnego Śląska p. Calonder otrzymał od różnych związków niemieckich list z wezwaniem by poczynił kroki, aby polski Górny Śląsk oddano Niemcom. Prezydent Calonder odparł z oburzeniem takie żądanie i oświadczył że podstawą rozmów może być jedynie obecna i naturalna granica. Po tym policzku rzredła nieco mina butnym Krzyżakom, którzy widać znów chcą lania jak pod Grunwaldem.

Również i przeciw wynikowi wyborów w Polsce chcą Niemcy protestować w Lidze narodów. Nie mogą przeboleć tego, że wybory wykazały całkowitą polskość kresów zachodnich.

Opierają się na twierdzeniu, że rzekomo przez

masowe nie wpisanie wyborców Niemców do list wyborczych, Niemcy utracili mandaty.

Minister spraw wewnętrznych gen. Sławoj-Składkowski podał jednak do wiadomości zastępców państw obcych prawdziwe fakta o wyborach na kresach zachodnich wykazując bezpodstawność zarzutów niemieckich.

DWA BLOKI PAŃSTW W EUROPIE?

W Rzymie nastąpiło spotkanie włoskiego ministra spraw zagranicznych Grandiego z rosyjskim komisarzem (ministrem) spraw zagr. Litwinowem. W związku z tem spotkaniem donosi prasa światowa iż coraz bliżej jest do utworzenia wielkiego bloku państw, do którego należeć będą Włochy, Niemcy, Rosja, Węgry, Turcja, Bułgaria i Grecja. Blok taki, obejmujący około 300.000.000 ludzi stałby się rzeczywistie dla reszty państw w Europie bardzo groźny, zwłaszcza gdy się zważy wielkie apetyty i nienawiść niektórych narodów do sąsiadów. Włosi pragną ziem francuskich, Niemcy pol-

skich, Węgrzy czeskich i rumuńskich, słowem blok taki byby nieomylną zapowiedzią niedalekiej strasznej wojny wszystkich z wszystkimi.

Taksamo ocenia to i prasa amerykańska która twierdzi, że obecny stan w Europie przy lada i-skrze spowodować może wielką katastrofę.

FRANCUSKA ODPRAWA AGENTOM NIEMIECKIM.

W Paryżu profesor Wiktor Bach zwołał zebranie „Ligi praw człowieka” na którym chciał mówić na temat porozumienia francusko-niemieckiego. Zebranie nie przyszło jednak do skutku, gdyż zebrani nie pozwolili Bachowi mówić i pobili go kulakami. W czasie bijatyki wznoszono okrzyki: „Niech żyje Francja, niech żyje Polska!”

ROZBROJENIE, KTÓREGO NIE BĘDZIE.

Podkomisja rozbrojeniowa Ligi Narodów uznała, że Polska, Rumunia, Łotwa, Estonia i Finlandja dopiero wtedy będą mogły przystąpić do rozbrojenia się, kiedy do tego przystąpi ich sąsiad wschodni Rosja. Że zaś rzecz ma się przeciwnie wskazuje na to choćby to, iż na granicę polską posłali bolszewicy obecnie dużą ilość nowych sprowadzonych z zagranicy tanków i nowe duże oddziały piechoty, kawalerji i artylerji.

- o o o -



P. Calonder, Holenderczyk, prezydent komisji niemiecko-polskiej na Górnym Śląsku nadany przez Lige Narodów dla załatwiania ewent. sporów, bnda teraz skargi Niemców z powodu rzekomych krzywd przy wyborach.

Komasacja w Nockowej, powiat Ropczyce.

W niedzielę 23 listopada było tak paskudnie na świecie, że się nie chciało wyjść z domu za ścianę.

W taką to wichurę z deszczem, która w poniedziałek poprawiła mokrą śnieżycą zapukało do mojej izby trzech zmokniętych i zziębniętych chłopów z Nockowy. A już na świecie ciemniało. Powiadają mi po przywitaniu, że wyszli z Nockowy zaraz po mszy, ale że błota takie wielkie i bajora po drogach leśnych a do tego hurza ich zatrzymała z godzinę gdzieś na Wulce czudeckiej, że tę niedaleką podróż, bo z Nockowy do Babicy nawprost nie będzie więcej jak dobra miła, a oni w tę „pogodę” terazniejszą brnęli po błotach i ślocie prawie cały dzień, bo ode mszy do zmroku. Gdyby nam kto płacił drogie pieniądze — powiadają — tobyśmy na taką pogodę nie poszli, ale że mamy komasację w Nockowy, to musimy lazić po świecie i bronić się przed tą karą bożą, która nie wiadomo za co nas spotkała! Panowie z miasta i różni działacze społeczni i polityczni — mogą ubolewać nad tymi chłopami — co komasację nazywają karą boską — ale jakby zbadali tę komasację w Nockowy od początku do dziś dnia i zobaczyli, co ta komasacja kosztuje skarb państwa i samych chłopów, toby musieli przyznać, że ta i taka komasacja i wszystkie jej przypadłości — to prawdziwa kara boska — a do tego drogo opłacana. Dla niektórych, a szczególnie dla tych co zakupili obszar dworski za dogodną pożyczkę w Banku Rolnym, to może być interesem ta komasacja, ale dla ogółu ludności a szczególnie dla tych, którzy siedzieli po kryminalach, stracili setki albo i tysiące zł, i do dzisiejdnia starają się o zaniechanie komasacji, to jest prawdziwa kara boska. Bardzo to dziwne, że na takie komasacje nie ma kto otworzyć oczu rządowi, który nasze krawe pieniądze obraca na utrapienie ludności zamiast na rzeczy, które może są pilniejsze jak komasacja i byliby prędzej zrozumiane przez ludność jako dobrodziejstwo, bo takich komasacji jak my tu widzieli w Jaworniku niebylekim a teraz w Nockowy, albo i w Kozanin w niżańskim powiecie — to jabym się

nie odważył nazwać dobrodziejstwem dla ogółu, chyba tylko dla tych niewielu ludzi, którzy rzeczywiście przy komasacji i przez komasację robią interes. U nas tu co my widzimy jak do komasacji przychodzi — to musiny powtórzyć cośmy już mówili, — że komasacja jest tylko pretekstem do uzyskania pożyczki w Banku Rolnym i w Ministerstwie reform rolnych na kupno obszaru dworskiego. To jest fakt i tego nikt nie potrafi zaprzeczyć, że poto, aby kilkunastu czy kilkudziesięciu ludzi uzyskało bardzo dobrą pożyczkę na kupno dobrej ziemi, — pakuje się na całą ludność wsi komasję, — a przedtem się nawet nie powie ludności, co to jest komasacja, względnie wprost się powiada ludności, że „komasacja będzie, bo mi się tak podoba”. Żle jest, że taką wielką rzecz i po prostu rewolucyjną jak na nasze umysły i na nasze stosunki gospodarcze — że taką kosztowną komasację robi się tak, jak się nie powinno robić. Czy nie lepiej tych pieniędzy użyć na pożyczki dla gmin na budowy dróg gminnych, na osuszenie bagien i mokradel, na pogłębienie potoków, które co rok wyrządzają szkody — spytajcie się w Lutyczu pow. Strzyżów. Dziwne to, że się chce zbawiać ludność komasacją wbrew jej woli i że się nie pomyśli, co przódny jest potrzebne w danej wsi i okolicy, czy komasacja czy droga. Trzebaby w każdym razie użyć innych sposobów prowadzenia komasacji, bo dotychczasowe sposoby to zamiast dobrodziejstwa sprowadzają na ludność nie-szczęście, ogromne straty pieniędzy i kryminały. Gdyby tak tylę fatygi i pieniędzy włożył rząd w pomoc zorganizowania zbytu artykułów rolnych i hodowlanych i żeby nas pomógł wyrwać z niewoli zorganizowanych spółek i syndykatów handlarskich! O — toby była błogosławiona robota i owocna. Gdyby tak zabrano się do zorganizowania po wsiach przemysłu domowego, żeby dać robotę wszystkim bezrobotnym na wsi! O — toby było dobrodziejstwo! Ale trzeba wiedzieć, że przy takich robotach faktorzy nie mogą zarobić tysięcy i dziesiątek tysięcy dolarów!

Różnych sposobów używała ludność Nockowy, żeby zaniechano komasacji, ale nie miała dobrych doradców, żeby jej pomogli. Zajmowali się w Nockowy komasacją najwięcej socjaliści i ich posłowie. Ale jak dbają o chłopów socjaliści, to się właśnie w Nockowy pokazało. Ludność płaciła setkami i tysiącami, siedziała w kryminalach, i już trzeci rok się ta komasacja ciągnie i nie ma końca ani w tę, ani w drugą stronę. Adwokat związku socjalistycznego wniósł np. skargę do Najwyższego Trybunału Administracyjnego imieniem przeciwników komasacji przed półtora rokiem i na 4 grudnia br. jest rozpisana rozprawa w Warszawie — a chłopci dzisiaj nie widzą u siebie ani przy sobie ani socjalistów, ani żadnych posłów, ani adwokatów, ani nikogo z tych, co zawsze siedzieli w Nockowy i dawali sobie głowy ućinać, że się komasacja skończy. — A niema nikogo dlatego, bo chłopci przestali płacić tysiące na różne składki i na adwokatów związkowych, który wkońcu z tej socjalistycznej miłości braterskiej zaskarżył czterech chłopów o 430 zł. za jazdę do Warszawy — po diabła.

Właśnie przyszli ci zbiedzeni chłopci do mnie po doradę, co mają robić z tą rozprawą w Warszawie 4 grudnia, bo dzisiaj im nikt nic nie pomaga, wszyscy ich odstąpili, bo się chłopom już wszystkie pieniądze wyczerpały! Póki były pieniądze, to było pełno doradców i opiekunów i nie nie zrobili. A dziś pieniędzy niema, to i socjalistyczni opiekunowie się nie pokazują, ani się nawet nie spytają o rozprawę w Najwyższym Trybunału Administracyjnym, choć tam doradzili wnieść skargę i wnieśli przez swojego adwokata. Jedną radę dałem chłopom: ci, którzy zaczęli proces, powinni go skończyć — i skoro związek socjalistyczny uznał rację do wniesienia skargi, to powinien znaleźć drogę i sposób do wygrania rozprawy 4 grudnia w Warszawie. — Inaczej musieli-

byśmy uwierzyć, że chcieli chłopów wprowadzić w błąd.

Piszę o tem dlatego, ażeby posłów Związku Chłopskiego, a szczególnie posła Sieradzkiego, zainteresować komasacją w Nockowy, a przede wszystkim tą rozprawą w Najwyższym Trybunału Administracyjnym 4 grudnia.

Jak odemnie wychodzili chłopci nockowcy w poniedziałek przed południem, — była na polu jeszcze gorsza pastwa jak dnia poprzedniego. Wichura i śnieżyca z deszczem waliły im prosto w oczy. Ale poszli borykać się z tą pastwą na świecie — bo taka już jest dola chłopska.

Babica, 24 listopada 1930 r.

Szmigiel Antoni.

Wychodztwo.

— 000 —

Ucieczka farmerów do miast.

Stosunki gospodarcze w Stanach Zjednoczonych, pozostawiają wiele do życzenia, bo spowodowały konieczność dalszego obostrzenia praw imigracyjnych, w celu zmniejszenia liczby przybyszów. Departament stanu obostrzył przepisy imigracyjne, wydając polecenie konsułatom Stanów w państwach zagranicznych, aby przed wydaniem wiz imigracyjnych dokładnie badały stan majątkowy petentów i stanowczo odmawiały wiz osobom, które nie posiadają należytych zasobów finansowych i mogłyby po przybyciu do Stanów Zjednoczonych stać się ciężarem publicznym. Rząd federalny w marcu roku 1929-go zastosował podobny zakaz w odniesieniu do imigracji z Meksyku, a w pewien czas później do imigracji z Kanady. Prezydent Hoover jest zdania, że na czas panującego w Stanach bezrobocia zmniejszenie imigracji jest konieczne. Przedłożył nawet w tej sprawie polecenie w Kongresie. Obecnie wszystkie porty europejskie będą specjalnie strzeżone i tylko tacy emigranci, którzy wykazą się posiadaniem zasobów finansowych, uzyskają prawo wjazdu w granice Stanów Zjednoczonych.

Sprawozdanie departamentu rolnictwa wykazuje, że w ciągu ostatnich dziesięciu lat zmniejszyła się bardzo znacznie liczba farm. W roku 1920-tym było ogółem 2,630,868 farm, w tym roku zaś jest ich tylko 2,413,901, czyli, że ubytek wynosi 216,967 farm. Niemal we wszystkich powiatach liczba farm się zmniejszyła.

Powodem zmniejszania się liczby farm jest kryzys w rolnictwie, ludzie opuszczają farmy i przenoszą się do miast, gdzie nawet w najbardziej ciężkich warunkach łatwiej jest o pracę fabryczną. Zwłaszcza zaś młodzież ucieka z farm, na których nie znajduje tego zadowolenia i wygod, z jakich korzystają robotnicy w przemyśle wielkich miast. Ten napływ farmerów do miast przyczynia się silnie do bezrobocia robotników fabrycznych.

Juliusz Czerwiec.

Nędza w Ameryce.

Chicago Ill. 11 listopada 1930 r. Na życzenie Przyjaciela Ludu wyrażone w odpowiedziach Redakcji, chcę dokładnie opisać bezrobocie w Ameryce. Nie będę się szeroko rozpisywał, aby nie zajmować wiele miejsca, ale choć wkrótkości. Otóż stosunki w Ameryce są bardzo krytyczne. Bezrobocie się powiększa. Nadchodzi zimowa pora, a roboty nie dostanie człowiek żeby nawet umierać, a żyć trzeba. Bardzo dużo zdarza się wypadków, że sobie ludzie życie odbierają, jeżeli nie chcą ginać głodową śmiercią. Nie tylko starsi, ale nawet całe rodziny giną inarnie. Niedawno zdarzył się wypadek, że dwoje dzieci ojciec ułożył do łóżka do spania, odkręcił kurek od gazu i sam się położył spać, a rano wszyscy byli nieżywi, bo się potuli. W Chicago przeszło 200 lokatorów w tym roku wyrzucono na ulicę przez właścicieli domów z powodu niezapłacenia komornego, bo jeżeli kilka miesięcy robotnik nie robi, to właściciel domu udaje się na drogę sądową i lokatora wyrzucono na mosty przed deszczem i tak mieszkali po ulicach ulicę. A że to było letnią porą, to się chronili pod po pod mosty. To nawet fotografowali i podawali fotografie do gazet. Teraz przyszła zimna pora, niby biorą się kapitaliści do opieki nad bezrobotnymi, ale cóż kiedy nie swoim kosztem nie chcą pomagać bezrobotnym, tylko kosztem tego robotnika, który ma jaką taką pracę. Będą mu odciągać z zapłaty przeciętnie 10 procent a nawet więcej na tych ludzi, którzy nie mają pracy. Amerykańscy kapitaliści takie sobie prawo zrobili w Ameryce, że człowiek, który ma skończone 40 lat życia, to roboty nie dostanie nigdzie, bez różnicy czyto mężczyzna czy niewiasta.

Takie to są złote czasy w tym najbogatszym na świecie kraju. Józef Pachana z Jasielskiego.

— 000 —

PRZELOT POWIETRZNY DO AMERYKI będzie w najbliższym czasie wprowadzony jako stała komunikacja między Europą a Ameryką. Towarzystwo angielsko-amerykańskie złożyło już kapitał potrzebny na zbudowanie odpowiednich olbrzymów napowietrznych. Na jednym takim samolocie oprócz obsługi pomieści się 27 podróżnych.

J. I. KRASZEWSKI

146

KRÓL CHŁOPÓW.

(Ciąg dalszy).

Ludzie zato u niego dobrani byli i jak najlepiej zbrojni, nakarmieni szczerze, opłaceni hojnie, a wszyscy zbóje, którzy ani swego życia nie żałowali, ani cudze cenili! Był pan skinał, każdy z nich na rodzzonego brata był gotów!

Z bratem Janem z Czacza, z synem Przemkiem, z nieodstępnyimi swymi Sędziwojem Nałęczem i Skorą, od dni już kilku siedział Maciek w Kozmińcu.

Mieszczanie tutejsi, których za roczny czynsz, raz ustanowiony, Borkowicz od wszelkich innych uwolnił był ciężarów, znosili mimo to ucisk, bo na ich przywilej nie zważano i dwór darł okrutnie, ale milczeli w nadziei, że się go wkrótce pozbędą.

Na Kozmińskim dworze życie i ruch był niezmierny. Ziemianie ciągle przybywali i odjeżdżali, stoły musiały zastawne być od rana do nocy, piwa beczki wypróżniały się w oka mgnieniu, miód wysychał miesiwa i chleba nastarczyć było trudno.

A kłoby do izb zajrzał, w których ciągle tłumno było, wrzawliwie, gęsto, nie posadziłby pewnie, żeby się tam coś knować mogło, bo krzyczeli wszyscy głośno, śmieli się, pili, kłócili, a prawili o takich rzeczach, które chyba dla nich niebezpieczne być nie mogły.

Osobliwszy był dom wdowca, bo w nim oprócz służby męskiej i czeladzi, młodych dziewcząt, postrojonych w wianuszki, wesołych, chichoczących mnóstwo do stołu i po izbach posługiwało. Goście sobie z tej służby stroili żarty swawolne, ale u Borkowicza wszystko było wolno tym, co z nim trzymali.

Wieczorami ta czeladź niewieścia musiała śpiewać pieśni, a czasem i w tany pójść, gdy goście byli podchmieleni.

Dnia tego, w którym Maćka we dworze Kozmińskim znajdujemy, po dłuższym nieco pobycie ziemian się jakoś przebrało... Jeden tylko, z Krakowa świeżo przybyły, za stołem siedział, jadł, bo był drogą wygłodzony, popijał a razem plótł coś ciągle, bo mu się acz pełna chleba i mięsa gęba nie zamykała.

Maciek siedział na ławie rozwalony, w sukni rozpuszczonej i rozpiętej, ręką niespokojną brode krótką targając i twarz jego, dumna i silną napiętą, wyrażała wielkie z siebie zadowolenie.

Krakowski gość, imieniem a raczej przezwiskiem Groszek, był ubogim panoszą ze szczytu Półkociców; czepiał się on różnych klamek, jadł chleb nie z jednego pieca, a teraz Maćkowi służył. On mu zwykle języka przynosił, co się na dworze działo, co po drodze słyszał, co u innych druhów starosty dostał.

Ziemianin był chudy a kościsty, zawiedły, ogorzały, ubrany niedostatnio, z szyją długą, na której łeb się kołysał wyłysiały, brzydki, z oczyma małemi, nosem dużym a czerwonym i uszami odstającymi. Mówił cicho a prędko, potrosze szeptał, a równie mu było pilno jeść, pić i rozpowiadać, aż się krztusił.

Groszek brwi podniósł do góry.

— Kat go wie? — rzekł — dopytać nie było można, ale na dworze go przyjmowali i u króla jadt.

— A z kim król nie jadt? — odparł Maciek — u niego wszyscy dobrzy, byle mu pochlebiali, a na życie jego nie mówili nic...

— Mało, że Wierzbęta był — dodał szlachcie — było ich tam temi czasy dosyć. Naposiedli się króla żenić.

Maciek prychnął.

— Ma on ich dosyć! — zawołał — jeszcze mu jednej trzeba. A cóż z Żydówką będzie, bo tę, słyszę, tak miłuje, jakby mu Mesjasza narodzić miała.

— A no toż i przyszedł na świat! — zawołał Groszek, ochrzcił go w kościele, i szczyt mu król dał... a zowią go Pelką. Nie mogli śnać inaczej oderwać go od Żydówki, więc mu żonę zaswatali.

— Niemkę znowu pewno, bo Litwinki drugiej ani Rusinki dla grubego obyczaju nie weźmie... — rzekł, śmiejąc się Borkowicz, — anom ciekawy, jaką?... —

— Niemkę nie Niemkę — poczał Groszek, — ale tak jak Niemki gładko wychowaną i młodą. Mówią napewno o Głogowskiej Jadwidze...

Maciek, który na ławie leżał, usłyszawszy imię to, zerwał się nagle, aż ława pod nim zatrzęszała, podniósł i poskoczył do mówiącego z brwiami groźnie zmarszczonemi.

— Niedoczekanie jego! — krzyknął, wodząc oczyma zaiskrzonymi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

OKRUSZYN.

Dzień grudnia	Imieniny	Słońca	
		Wschód	Zachód
		o godzinie	
7 Niedziela	2 Adw. Ambrożego	7:29	3:26
8 Poniedziałek	Niep. P. NMP.	7:30	3:26
9 Wtorek	Leokadij	7:31	3:26
10 Środa	M. B. Loretańskiej	7:32	3:25
11 Czwartek	Damazego	7:33	3:25
12 Piątek	Aleksandra	7:34	3:25
13 Sobota	Łucji	7:35	3:25

— o o o —

NIE WYBORY BYŁY CIEKAWY, LECZ TO CO BĘDZIE. Czytelnicy nasi dowiadywać się będą niebawem o bardzo ważnych sprawach i zdarzeniach jakie z chwilą zebrania się Sejmu nastąpią. Wszak wszyscy czekamy na poprawę obecnych nieznoszących warunków życia. Przyjaciel Ludu jedyny w Polsce rzeczywiście niezależny i bezstronny tygodnik chłopski, uczyni wszystko, by wiadomości były rzeczywiście pożyteczne i wszechstronne prosząc ze swej strony swych Czytelników by regularnie wpłacali prenumeratę i wyrównali zaległości tem więcej, że już od przyszłego tygodnia zaczniemy wstrzymywanie wysyłki zalegającym.

Przy tej sposobności zawiadamiamy, że z powodu choroby red. Jana Stapińskiego, dział redakcyjny poprowadzi red. Tadeusz Stapiński.

— o o o —

MISTRZ PADEREWSKI, odbywający obecnie koncerty w Ameryce, został przyjęty w Waszyngtonie przez prezydenta Hoovera na dłuższym posłuchaniu w „białym domu” w Waszyngtonie.

DR. JAN PILTZ profesor medycyny Uniwersytetu Jagiellońskiego i kierownik Zakładu klinicznego dla nerwowo i umysłowo chorych, zażywający sławy niezwykle zdolnego lekarza, zmarł nagle po operacji w Krakowie w 60 r. życia.

B. MARSZAŁEK SEJMU DASZYŃSKI wyprowadził się z apartamentów gmachu sejmowego robiąc miejsce b. prezesowi Rady Min. Świtalskiemu, który prawdopodobnie zostanie marszałkiem.

16 RADNYCH MIASTA RADOMIA zostało ukaranych po 3 miesiące więzienia przez Sąd grodzki, za uchwałę protestującą przeciw złemu traktowaniu b. posłów w więzieniu Brześciu n/B. i przeciw biciu uczestników legalnych wieców przedwyborczych centrolewu. Jako świadek zeznał b. poseł B. B. Baćmaga skazany na 3 lata więzienia za defraudację w swojej gminie. Zeznał, że nie może narzekać na służbę więzienia, jak również, że nie zauważył żadnych nadużyć.

DOSTARCZENIE NOCLEGU PODRÓŻNEMU, ciąży na gminie w granicach której tymczasowo podróżny się znajduje. Gminy nie mają obowiązku udzielać noclegów tylko zawodowym włóczęgom.

ZNISZCZONY BILON wymienia Mennica państwowa bezpłatnie, na podstawie złożonego podania, i po udowodnieniu, że zniszczenie nie nastąpiło rozmyślnie. Jedynie przy wymianie zniszczonych monet srebrnych, potrącają wartość brakującego kruszcu.

KOMUNISCI POŚRÓD WOJSKA w Krakowie usiłowali zaszczepić agitację. Rychło jednak policja odkryła tę robotę i kilkudziesięciu agentów moskiewskich poszło do aresztu.

ZAPŁACILI MU PO BOLSZEWICKU. Po rozwiązaniu sejmu uciekł do Rosji b. poseł komunistyczny Rosiak. Po trzech miesiącach pobytu został zamknięty w więzieniu G. P. U., wskutek oskarżenia jednego z komunistów, który wraz z Rosiakiem siedział aresztowany w Łodzi. Rosiak miał krytykować politykę sowiecką, nazywając ją zgubną dla robotników.

KOBIETA-SZPIEG W MUNDURZE OFICERA. W Katowicach zjawił się nieznany młodzieniec i rozrzucał pieniądze w lewo i w prawo po restauracjach i kabaretach. Gdy policja stwierdziła, że to jest szpieg gospodarczy, aresztowała go. W drodze do sędziego śledczego rzekomy Stanisław Poręba uciekł posterunkowemu. Przed paru dniami wywiadowca zauważył na dworcu kolejowym w Katowicach oficera francuskiego zupełnie podobnego do Poręby. W pociągu, w drodze do Warszawy został oficer aresztowany, przy czym się okazało, że jest to kobieta-szpieg, Niemka pochodząca z Bytomia.

BANDE FAŁSZERZY ZNACZKÓW pocztowych 25 groszowych, wykryto w Poznaniu. Fabrykantów: Rybarskiego, Kaizera i Sygneta aresztowano.

WŚCIEKŁY PIES W SZKOLE. W Koszalach pod Będzinem w czasie odbywającej się nauki wpadł do klasy wściekły pies kąsając 8 dzieci i nauczycielkę.

WARJAT KASJEREM. Do kasy kolejowej w Szubinie, podczas nieobecności kasjera wszedł obłąkany Niezgodzki z Bydgoszczy i począł rozdawać bezpłatnie bilety kolejowe podróżnym. — Hojnego kasjera, policja odwozila do zakładu obłąkanych.

SAMOCHÓD W RESTAURACJI. Przez olbrzymią szybę wystawową wielkiej restauracji w Poznaniu, wjechało auto z kilkoma pasażerami, wywołując popłoch wśród gości. Powodem katastrofy było zepsucie się kierownicy.

OSZUST W SUTANNIE. Bezrobotny Hunius z Raciąża, przebrał się w sutannę i jako ks. Kossakowski wyludzał od naiwnych w Warszawie pieniądze na sanatorium studentów w Rabce. Spryciarza aresztowano.

WYDZIERŻAWIŁ... ŻONĘ. Przed 2 miesiącami Józef Bajor z Ochotnik p. Ilża za kilka flaszek wódki wydzierżawił swoją żonę na 3 lata nieznany mu właścicielowi wędrownego cyrku. Kupcy z 21 letnią żoną Michaliną wyjechali natychmiast i znikli bez śladu. Bajorek dopiero po 2 miesiącach wytrzeźwiał po wypitej wódce za dzierżawę i prosił policję o pomoc w odszukaniu żony wprowadzonej przez handlarzy żywego towaru.

CYGANIE WALCZA O TRON. Między obozującymi w Poznaniu cyganami doszło do krwawych walk o tron cygański między obecnym „królem” Michałem Kwiekim I, a jego imiennikiem Janem, który nie chce uznać władzy „króla” Michała Obaj Kwiekowie dokuczają sobie nawzajem, w czym celuje szczególnie obecny „król”, posyłając na obóz przeciwnika bandy swych zauszników.

PRYZNAŁ SIĘ DO ZBRODNI NA ŁOŻU ŚMIERCI. W Filipowicach pow. borszczowskiego wykryte zostało morderstwo popełnione jeszcze w roku 1909 na Sokolewskim, którego nieznani sprawcy zadusili i rzucili do rzeki. 52-letni Jakiwczuk spowiadając się przed śmiercią zeznał głośno przy świadkach, że mordu dokonał on wraz z bratem Józefem, a w 8 godzin po złożeniu spowiedzi i spisaniu zeznania zmarł. Na podstawie tego aresztowano drugiego sprawcę zbrodni w Borszczowie.

OLBRZYMI POŻAR zniszczył wszystkie baraki mieszkalne firmy naftowej „Limanowa” w Borysławiu. Straty wynoszą kilkaset tysięcy złotych.

450 OWIEC ZGINEŁO W PŁOMIENIACH. — W leśniczówce Machnikówka, w woj. łódzkiej, zniszczył pożar całe gospodarstwo. Pożar przerzucił się na owczarnię, lecz nie udało się nikomu dotrzeć do wrót owczarni, by wypuścić przerażliwie beczące owce. Całe stado 450 owiec spaliło się na węgiel.

ZBRODNICZE PODPALENIE. W powiecie wileńsko-trockim spalono folwark gminy turgielskiej wraz z zabudowaniami gospodarzami i ze zbiorami. Dochodzenie wykazało, że zaszedł wypadek umyślnego podpalenia. Sprawców zbrodni nie wykryto.

ZROZPACZONY EGZEKUCJA PODPALIŁ DOM w Górze pod Białymstokiem Jan Święcicki, chcąc uniknąć licytacji.

UKARANE SKAPSTWO. W Warszawie zmarł w szpitalu robotnik Wichura, a trzej bracia zupełnie odmówili ponoszenia kosztów pogrzebu, skutkiem czego rzekli się nawet ubogiego spadku po zmarłym. Jedynie czwarty brat Marjan, biedny rzemieślnik zajął się przyzwoitym pogrzebem brata, za co pozostał mu spadek. Pod rupieciami w izdebce zmarłego znalazł skrzynkę w której było 19.000 zł., 2.545 dolarów i 12.200 rubli w złocie.

STRASZNA ZBRODNIA. R. Drews, z Omuła, żyjąc ze swoją żoną w niezgodzie, postanowił się jej pozbyć przez morderstwo. Wynajął za 1.000 zł. Surmarskiego z Lubawy, który wiedząc o tem, że Drewsowa często chodzi do kościoła w Lubawie, zaczął się w kościele pod chórem, z żelazną pałką w rękę, czekając na ofiarę. Kiedy weszła jakaś kobieta i przyklekła, Susmarski z całą siłą uderzył ją żelazną pałką w głowę, zabijając kobietę na miejscu. Okazało się jednak, że zbrodniarz się pomylił, bo nie znając zupełnie Drewsowej, zamordował inną kobietę, Kowalską z Lubawy. Drewsa i Susmarskiego aresztowano a kościół sprofanowany okrutną zbrodnią, zamknięto.

ZNOWU LICZNE ZATRUCIE SPIRYTUSEM do palenia przyprawionym miodem, miało miejsce w Borkach na Wołyniu, na uczcie u Hawryluka. Zmarli chłopci Mielniczuk, Hawryluk, Butyrski i jego żona.

ZA 1.000 ZŁ. ŻYWY NIEBOSZCZYK. Sławińska właścicielka folwarku Bronichów, chciała się pozbyć za wszelką cenę starego męża, bo podobno nie miała żadnej z niego pociechy, tembardziej gdy w jej domu zamieszkał młody przyjaciel. Wręczyła więc mężowi 1.000 zł., który w zamian napisał list, że odbiera sobie życie, a w rzeczywistości wyjechał w inne strony Polski. Przypadek zrzucił, że znaleziono trupa jakiegoś męż-

czynny, a Sławińska oświadczyła władzom, że to jest jej mąż. Urządziła wystawny pogrzeb, a wkrótce potem wzięła ślub ze swym przyjacielem Wojtczakiem. Gdy mąż-wygnaniec znowu zgłosił się po 1.000 zł. do żony został przez znajomych poznany. „Nieboszczyk” i żona zostali skazani przez sąd okręg. po 2 lata więzienia.

W KOPALNI NAFTY w Ratozynie koło Borysławia uległ nieszczęśliwemu wypadkowi wiertacz Franciszek Rychel. Został on porwany przez pas świdrowy będący w pełnym ruchu. Rachel został wrzucony do głębokiego wykopu pomiędzy belkami fundamentów a ostrzem świdra. Zdołano natychmiast zastanowić ruch i wydobyto Rachla żywego, ale bardzo pokaleczonego.

TAJEMNICZA ŁÓDŻ ZE ZWŁOKAMI pięciu żołnierzy sowieckich zatrzymali rybacy na Niemnie, którą przestraszeni zatopili.

„CZERWONY DESZCZ” spadł w Paryżu i w Barcelonie. Powodem zabarwienia na czerwono jest pył z pustyni w Afryce, skąd wichry zwany „sirocco” wzbija go na 5 do 6 tysięcy metrów w powietrze i przenosi nad Europę, gdzie nieraz spada w postaci deszczu brudno-czerwonego. — Przed kilku laty i u nas we wschodniej Małopolsce spadł śnieg czerwony, spowodowany pyłem przyniesionym przez wiatr ze stepów południowo-rosyjskich.

STRACONO PRZEZ ŚCIECIE GILOTYNA polskiego robotnika Daszkowskiego w Metz (Francja) za zamordowanie swego majstra, który wydal go z pracy.

OKRĘT SKAZAŃCÓW. Francja wywozi swoich skazańców na dożywotnie czy długoletnie więzienie na wyspę „Djabełską”. Do tego celu ma specjalne okręty, w których zamiast kajut są klatki żelazne, w których się zamyka skazanych zbrodniarzy. Okręt taki odbywa podróż bardzo wolno. Na pokład skazańcy nie bywają wypuszczani. Przez cały czas pozostają w klatkach. Mycie ich i klatek odbywa się przy użyciu gumowych węzów, jak przy sikawkach pożarnych. W pogotowiu są karabiny maszynowe dla stłumienia jakiegokolwiek buntu.

WODOSPAD UCIEKŁ. Rzadki wypadek zniknięcia wodospadu, nastąpił w Apeninach w Rossaro. Elektrownia, posiłkująca się wodospadem jako siłą popędową — stanęła. Wodospad „prze-spacerował” tylko o 5 kilometrów około miasta Ipezzi, tylko nieczynna elektrownia została na starem miejscu.

DOROBIL SIĘ MAJATKU NA SZCZURACH.

Szczury wyrządzają olbrzymie szkody. Rzadko jednak udaje się wytepić je doszczętnie, bo szczury są ogromnie przemysłne i ostrożne. Najlepszą podobno metodą radykalnego tępienia szczurów i myszy wynalazł pewien Włoch, znany w Medjolanie pod przezwiskiem „Giapparatt”. Nikt jednak nie wie w jaki sposób on to czyni, gdyż wynalazca przystępuje do pracy dopiero wówczas, gdy wszyscy mieszkańcy opuszczają dom. Dochody jego za tę pracę sięgają od 100 do 150 tysięcy lirów rocznie.

MIEŚO KOTÓW W KANADZIE. Weterynarze w Montrealu wykryli w składach rzeźnickich 7.000 kg. kociego mięsa, które było sprzedawane jako zajęcze. W czasie śledztwa okazało się, że koty skupował bogaty właściciel rzeźni tłómacząc sprzedającym, że potrzebuje ich na żywienie lisów na swoich farmach.

TRZYDZIEŚCI DWA WIELORYBY NA PIASKU. Na wybrzeżu zatoki Chaleur, w pobliżu New Richmond, rybacy znaleźli na piaskach nadbrzeżnych trzydzieści dwa wieloryby, z których każdy ważył średnio dwie tony. Wieloryby te, zapuszczywszy się podczas przyływu morza, w pogoni za ławą drobnych rybek do zatoki, zaskoczono tam były przez odpływ morza i zdechły wszystkie, zanim nastąpił przyływ.

Rybacy zabezpieczyli niespodzianą a tak obfitą zdobycz przed przyływem w celu wydobycia z nich cennego tranu.

400-LETNIA ROCZNICE obchodzimy w bieżącym roku ku wspomnieniu odkrywcy tytoniu do palenia. Był nim Jan Nicot urodzony w r. 1530 w Nimes we Francji.

2,390.000 NIEWIDOMYCH żyje na kuli ziemskiej. Niema chyba większego kalectwa, większego nieszczęścia dla człowieka, jak nie móc widzieć. Pomimo, że medycynie udało się w ostatnich czasach ulepszyć metody przywracania wzroku niewidomym, jest tych nieszczęśliwych ludzi jeszcze 2 miliony 390.000 na kuli ziemskiej.

STUDNIĘ JAKÓBOWA W JERUZOLIMIE, przy której miał Chrystus rozmowę z Samarytanką, chcą sprzedać zakonniczy prawosławni temu, kto więcej zapłaci.

KAŻDY CHŁOP POWINIEN CZYTAĆ PRZYJACIELA LUDU, aby być poinformowanym bezstronnie o rozgrywających się wydarzeniach i o widokach gospodarczych.

GOSPODARSTWO.

OSTATNIE CENY NA TARGACH W KRAKOWIE.

ZA 100 kg.: Pszenica 29—30.50 zł., żyto 20.50—22, jęczmień na krupy 20—20.50, browarniany 26—27, owies 21—23, mąka żytnia typ. 37—37.50, pszenna 65 proc. 50—51, 45 proc. 56—57, otręby żytnie 12.50—13, pszenne 14—14.50, pęczak 32—34, ziemniaki jad. 6—6.50, groch polny 26—28, Victoria 44—50, pół Victoria 35—38, fasola krasa 38—40, łubin żółty 25—26, niebieski 20—21, mak niebieski z workiem 105—110, szary z workiem 85—90, siano 8—12.50 koniczyna 14—15, słoma 6—6.50, mierzwa pras. 4.50—5.50. — **CENY KONI:** Konie pojazd. lekkie 250—500 zł., robocze 150—350, rzeźne 30—75. Spędzono koni 173. — **CENY BYDŁA ŻYWEJ WAGI:** Buhaje za 1 kg. 0.90—1.22 zł., woły 0.90—1.29, krowy 0.82—1.20, jałówki 0.80—1.26, cielęta 1.10—2, nierogaczyna 1.45—1.95, bitej wagi 1.90—2.28. — **SKÓRY:** Wołowe 1 kg. 1.60 zł., krowie 1.50, z jałówek 1.60, cielęce 1 szt. 11—12. — **ŁÓJ NERKOWY** 1 kg. 1.30—1.50 zł., 1 kl. 0.80—0.90, 1 kl. 0.60. Spędy bydła dość znaczne, nierogaczyny mniejsze, ceny bydła utrzymane, nierogaczyny niższe. — **NABIAŁ:** Mleko niezbiel. 1 litr 35—40 gr., ser krowi 1 kg. 0.80—1 zł., masło zwyczaj. 5—5.20, jaja świeże szt. 23—24 gr. **DRÓB:** Kury szt. 4—7 zł., kaczki 3—5, gęsi 5—8, indyki 10—14. **JARZYN:** Ziemniaki za 100 kg. 6—6.50 zł., buraki za 1 kg. 12—15 gr., cebula 30—35, pietruszka 45—50, seler 30—35, pomidory 2.40—3. **O-VOCE:** Jabłka kompot. 1 kg. 0.80—1.20 zł., stołowe 1.60 do 2. **RYBY:** Karp żywy 1 kg. 4 zł., szczupak żywy 6—7, lin 4.40—5, sandacze śnięte 5—5.50, jeszcze żywe 5.50—6, świnki 5—5.50, brzany 6.50—7, okonie 2—2.50, wiślane średnie 2—2.50, drobne 1.80—2.

O ochronie drobnych dzierżawców rolnych.

Wśród objawów nowszego ustawodawstwa zasługuje na bardziej szczegółową wzmiankę przedłużenie na dalsze trzy lata t. zw. ochrony drobnych dzierżawców rolnych, wprowadzonej w uwzględnieniu powojennych społeczno-gospodarczych stosunków, analogicznie do tzw. ochrony lokatorów.

Ochronę drobnych dzierżawców rolnych wprowadzono w Polsce czasowo Ustawą z 3 VII. 1919, poz. 345 Dz. U. na czas do końca r. 1920. Moc obowiązującą tej ustawy przedłużono i zmieniono ją Ustawami z 2 VII. 1920, poz. 346 Dz. U. i z 31 VII. 1924, poz. 741 Dz. U. Niedawno ogłoszono Rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z 12 IX. 1930, poz. 507 Dz. U. przedłużające moc obowiązującą ustawowej ochrony drobnych dzierżawców rolnych do 1 X. 1933 roku.

Przedmiotem ochrony w myśl przytoczonego ustawodawstwa jest:

1) Dzierżawa wogóle drobnych działek, gruntów do 5 hektarów obszaru użytków rolnych dla każdego dzierżawcy.

2) Dzierżawa gruntów posiadanych na podstawie Ustaw w przedmiocie tzw. wydzierżawienia niezagospodarowanych użytków rolnych; z 8 III. 1919, poz. 235 Dz. U. i z 18 III. 1920, poz. 165 Dz. U., do 5 hektarów obszaru użytków rolnych dla każdego dzierżawcy.

3) Dzierżawa gruntów oddanych w posiadanie drobnym rolnikom przez urzędy ziemskie a objętych przez te urzędy na podstawie orzeczeń Okręgowej względnie Głównej Komisji Ziemskiej, nie wyłączając wypadków prawomocnego uchylecia orzeczeń co do przymusowego wykupu, bez względu na obszar.

Nie podpadają pod właściwą ochronę dobra kościelne, fundacyjne i samorządowe.

Ochrona drobnych dzierżawców rolnych unormowana w wspomnianym ustawodawstwie polega:

1) w ograniczaniach co do czynszu dzierżawnego,

2) w ograniczeniach co do trwania dzierżawy.

Czynsz dzierżawny odnośnie do gruntów wymienionych może być żądany, ustanowiony i płacony a) tylko w kwocie pieniężnej, b) nie w wysokości przewyższającej kwotę odpowiadającą równoważnikowi ceny targowej 150 kg żyta od 1 hektara czyli 75 kg z morga w dniu zapłaty, a to w I. klasie gruntów w wszystkich okręgach, zaś w II. klasach niższych o 10% mniej dla każdej następnej klasy, biorąc za podstawę klasy gruntów określone Rozporządzeniem z 15 XI. 1923, poz. 996 Dz. U. i Ustawą z 11 VIII. 1923, poz. 746 Dz. U.

Dzierżawy gruntu korzystające z tej ustawowej ochrony z reguły (wyjątki p. niżej) ani nie mogą być bez zgody dzierżawców rozwiązane, ani dzierżawcy nie mogą być pozbawieni posiadania dzierżawionego gruntu na podstawie wypowiedzenia, wniosków o eksmisję lub skargi sądowej właścicieli o oddanie im gruntu dzierżawionego w posiadanie, a przepisy ogólnych ustaw cywilnych, dotyczące wypowiedzenia lub rozwiązania stosunku dzierżawionego nie mają tu zastosowania.

W razie śmierci dzierżawcy w czasie trwania

dzierżawy wstępują w jego prawa: małżonek i spadkobiercy w linii prostej, którzy pozostawali ze zmarłym w wspólnym gospodarstwie względnie przez tegoż byli utrzymywani.

Jednak wspomniana zasadnicza niedopuszczalność rozwiązania stosunku dzierżawnego względnie pozbawienia posiadania dzierżawionego gruntu nie jest bezwzględna gdyż uznaje też pewne wyjątkowe wypadki, w których dopuszczalne jest:

a) bądź natychmiastowe żądanie zwrotu dzierżawionego gruntu np. jeśli dzierżawca z własnej winy nie zapłacił czynszu w ciągu 30 dni po terminie tj. po 1 listopada każdego roku dzierżawionego zdołu, lub odnośnie do gruntu, który poddzierżawił bez zgody właściciela, lub jeśli dobrowolnie zgadza się na opuszczenie gruntu dzierżawionego.

b) bądź rozwiązanie stosunku dzierżawy za wypowiedzeniem na 6 miesięcy przed upływem roku gospodarczego np. jeśli dzierżawca posiada więcej lub taką samą ilość gruntu, co właściciel, jeśli dzierżawca głównie utrzymuje się z dochodów płynących z nieruchomości miejskich lub z zakładów przemysłowych czy handlowych położonych w obrębie miast, jeśli odnośnie do parceli do pół hektara na rodzinę, właściciel potrzebuje jej do celów budowlanych i bezzwłocznie przystępuje do budowy.

Odmienne od przytoczonych zasad ustawowych warunki dzierżaw szczególnie co do czynszu, czasu trwania i rozwiązania są nieważne.

Wyroki i nakazy sądowe postanawiające oddanie gruntów podpadających pod ustawową ochronę drobnych dzierżawców, chociażby były prawomocne ulegają w swym wykonaniu wstrzymaniu do 1 X. 1933 roku jeżeli przyczyną wypowiedzenia nie były wypadki przytoczone powyżej.

— 000 —

Prace w sadzie w tym czasie.

Obserwując drzewa owocowe częściowo przemarznęte od roku 1929, przyszedłem obecnie do przekonania, że jednak leczenie zchorzałych i uszkodzonych drzew wiele korzyści nie przynosi, lecz jeszcze pociąga za sobą wiele kosztów, i obciąża budżet właściciela niepotrzebnie. Ażeby mógł każdy posiadacz sadu zorientować się, które drzewa pozostawić, a które wyrzucić, należy przede wszystkim baczną zwrócić uwagę na koronę drzewa, oraz pień, czy są gałęzie zdrowe, czy mają koronę zdrową i czy te dały w ostatnim roku przyrost we wszystkich punktach korony i jej rozwidlenia. Sam pień drzewa musi być zupełnie zdrowy, by mógł dostarczyć w ciągu okresu wegetacyjnego pokarmów całej koronie, musi być korona zdrowa, nie spekana, a często odrastająca od drzewa. Jeżeli spotyka się takie pnie o korze chorej, spekanej i łuszczącej się, to drzewa takiego w sadzie nie trzymać, bo jeśli ono w br. nieumarło, umrze w następnym. Będą i takie drzewa, które żyć będą jeszcze 2 a nawet 3 lata, ale powiadam, że szkoda ich trzymać w sadzie, bo korzyści one żadnej nie dadzą, a jeśli dadzą owoc, to zupełnie bez wartości. Zatem drzewa chore usuwać, całkiem zdrowe zostawić, a spieszyć się z wiosną do zakładania sadów nowych, które mają u nas wielkie widoki na przyszłość. Drzewka do nowych sadów wprowadzać takie, które w danej okolicy dobrze rosną, a owoce ich są pokupne i wysoko wartościowe. Drzewka sprawować zawsze silne, zdrowe — niezarażone chorobami i szkodnikami, między innymi mszycą welnistą, która w ostatnim roku wystąpiła masowo na terenie Małopolski zachodniej. Przy kupnie drzewek żądać gwarancji że drzewka są zdrowe i są pewne w odmianach, jakie życzyliśmy sobie w zamówieniu.

Pamiętać o zabezpieczeniu drzewek młodych przed zającami papką zrobioną z gliny i krowieńca z domieszką 5 kdg. lysolu na 100 l. papki, oraz przed mrozami obieleniem ich mlekiem wapiennym i obwinieniem słomą owsianą, jaką chyba każdy rolnik ma w posiadaniu.

Antoni Gładysz.

— 000 —

Co możemy mieć z królika.

Królik po polsku ze śmietaną.

Królika po obdarciu ze skóry, wyjęciu wnętrzności, starannym wymyciu, zabajcować, t. zn. osobno zagotować wodę, dolawszy do niej octu w miarę, by nie był płyn zbyt ostry, wrzucić kilka ziarenek pieprzu i parę listków bobkowych. Po zagotowaniu odstawić, (nakrywszy) i gdy przestygnie zalać tem królika, włożonego do porcelanowego lub glinianego naczynia, a nie, broń Boże, do żelaznego.

W bajcu królik pozostaje najkrócej 24 godzin, a najdłużej 3 dni, to zależy od tego czy się go musi zrobić prędko, czy też jest przeznaczony na jakiś specjalny dzień. Po upływie tego czasu wyjąć kró-

lika, wyżyłować ostrym nożykiem z błon, obmyć dobrze, wytrzeć ściereczką, naszpikować świeżą słoniną i posolić. Na brytwanke dać łyżkę masła i gdy będzie gorące włożyć do tego królika i piec w gorącym piecu, podlewać i obcierać, żeby się równo opiekl. Gdy już jest na dopieczeniu, rozbić ćwierć litra kwaśnej śmietny z łyżką maki i oblać tem królika, podlać trochę wody, ale lepiej, jeżeli się ma smak z jarzyn lub rosół, żeby sos nie był zbyt gęsty. Tak podenstować jeszcze 10—20 minut.

Następnie wyjąć, pokrajać, ułożyć na półmisku i oblać sosem.

Do tak przyrządzonego królika podaje się prócz ziemniaków, buraki duszone lub knedle ziemniaczane.

C. d. n.

— 000 —

Przykre ale konieczne.

Prawie powszechnie stosowana wywózka gnoju przed zimą i chwalebny pośpiech, by przed mrozami z robotą się uporać jest zabiegiem, któremu nie zarzucić nie można. I znów się mniej marnuje, niż gdyby leżał przez zimę w oborze i okopowizna, pod którą się nawóz wywozi, lepiej rośnie na przedzimowym gnoju, niż na wiosennym. Ale wytknąć by tu należało dwa błędy przy tej robocie, aż nazbyt częste. Jeden, że często nawóz ten zbyt głęboko się przywala, niby dlatego, że trzeba pod burak orać głęboko, a drugi, że gnoj ten byle jak bywa rozstrząsany. Pierwszy błąd może nie jest tak powszechny jak drugi, gdyż w wielu gospodarstwach, bywa już stosowany pogłębiacz tak, że się jednym zamachem osiąga i głębokie spulchnienie roli i płytkie racjonalne przykrycie obornika. Zato drugi błąd — niedbale, niedokładne rozstrząsanie gnoju jest błędem, bo-daj powszechnym.

A przecie obornik ma tu oddziaływać, jako ferment, a więc nie tylko dać zasilek w pokarmach roślinnych, ale działać zarzem na ożywienie roli, na jej spulchnienie. Ładnieby wyglądało ciasto wielkanocne, gdyby gospodyni ot poprostu — nakruszyła kawałków drożdży, zabeltała to mlekiem i zamieszała z mąką. Toć ona musi te drożdże jak najdokładniej rozpuścić i kilkakrotnie przemieszać z zaprawą, by wszystka mąka w równej mierze narosła. A tymczasem gospodarz, mając owe drożdże w oborniku, chlasta wprost całe pecyny i zwitki gnojowe po polu, zamiast dbać, już nie powiem o ściśle wymieszanie tej zaprawy z całą kowitą warstwą gleby, bo to się nie da zrobić odrazu, ale przynajmniej o rozdrobnienie, by te kawały były łatwe do rozcieńczenia w wilgoci glebowej po przyoraniu. Więc trzeba koniecznie obornik rozdrabniać, na jak najmniejsze cząstki, ani jednego zbitego kawałka nie powinno być do przyorania. Robić to trzeba nie widłami, bo widły do tego niezdatne, ale poprostu palcami. Zbyt cenną rzeczą jest obornik, by się uchylać od tej może niedość przyjemnej roboty, ale trudno, kto nie jest wrogiem własnej kieszeni, ten musi dbać o wyzyskanie każdej wartości w gospodarstwie, gdy warunki bytu nie są dla rolnika dziś zbyt przychylne.

— 000 —

RZEMIEŚNICY MUSZA SIĘ PODDAĆ EGZAMINOM. Po dniu 15 grudnia żadnemu z rzemieślników, który nie posiada tytułu mistrza danego zawodu nie będzie wolno utrzymywać terminatorów. Zatem będą pozbawieni prawa zatrudniania w swych zakładach uczniów wszyscy rzemieślnicy, którzy dotychczas nie poddali się jeszcze egzaminom mistrzowskim w okręgowych izbach rzemieślniczych.

POKLADY WĘGLA KAMIENNEGO KOŁO TYŚMIENICY koło toru kolejowego linii Chryplin—Tyśmienica odkryto w ostatnim czasie. Pokład ma być szeroki i głęboki. W wojew. Stanisławowskim odkryto również pokłady miki. Na podstawie nowego prawa górniczego właścicielem tych minerałów staje się Państwo.

ROZWOJ HODOWLI ZWIERZĄT FUTERKOWYCH. Centralny Komitet do spraw hodowli drobiu i zwierząt futerkowych w Warszawie stwierdza w ostatnim swym sprawozdaniu, że stosunki w hodowli zwierząt futerkowych, a specjalnie królików, ulegają powolnemu, lecz stalemu rozwojowi. Na przeszkodzie do szerszego rozwoju tej gałęzi hodowli stoją pewne uprzedzenia ludności co do spożycia mięsa króliczego, oraz brak odpowiedniego uświadomienia wśród rolników co do jej korzyści. Z rozwojem tej hodowli związany jest ściśle rozwój polskiego przemysłu futrzanego.

WYWÓZ DROBIU ZAGRANICĘ ma być zwiększony i ułatwiony przez budowę odpowiedniej rzeźni i chłodni na wielką skalę w Gdyni. Narady w Ministerstwie Przemysłu i Handlu wypadły zadowolająco.

CZEKI P. K. O. od 15 zm. wypłacają wszystkie urzędy pocztowe w całym Państwie do wysokości 2.000 zł. każdorazowo.

Rozmaitości.

Jak karzą kobietę w Chinach za zdradę małżeńską.

Od tysięcy lat istniał w prowincji tonkińskiej w Chinach zwyczaj, iż zdradzony mąż miał prawo karania wiarołomnej żony i jej kochanka. Gdy udowodniono niewierność żonie, przywiązywano ją wraz z jej wybrańcem do bambusowej tratwy i puszczano na nurty rzeki.

Nieraz spotykali podróżnicy na rzekach chińskich przywiązane do bambusów ciała. Na ich widok uśmiechali się krajowcy i ustępowali im z drogi, aby skazańcy mogli płynąć bez przeszkód na zatracenie. Gdy Europejczycy chcieli pośpieszyć nieszczęśliwym z pomocą. Chińczycy protestowali energicznie i nie pozwalali ratować skazanych na śmierć. Wiele nieraz upłynęło dni, zanim skończyły się wreszcie cierpienia nieszczęśliwych kochanków. Żarły ich promienie słońca, owady obsiadały masami ich obnażone ciała, a fale ciągle gnały naprzód. Czasem zdarzało się, że zalała ich woda i skróciła cierpienia, czasem tratwa rozstrząsała się o skałę, zwykle jednak umierali z głodu i wycieńczenia.

Najnowszym rozporządzeniem rządu narodowego w Nankinie ten barbarzyński zwyczaj z przed tysięcy lat został nie tylko zniesiony, ale rząd przewiduje ostre kary dla tych wszystkich, którzyby w ten sposób chcieli wymierzać sprawiedliwość. Przekroczenia wiarołomstwa karane będą odłód w zwyczajnej drodze sądowej.

— 000 —

Badania nad wzrostem kur.

Kury domowe podlegają już od dawna dokładnym badaniom. Rezultaty, jakie uczeni spodziewają się osiągnąć, dadzą na siebie czekać jeszcze prawdopodobnie kilka lat. Chodzi przede wszystkim o wyhodowanie olbrzymich kur, a także o to, aby te kury nosły znacznie większe jaja i znosiły ich więcej, niż wszystkie te, które dotychczas uzyskiwały na wystawach medale. Do badań używa się dotychczas przeważnie kur rasy „Buff Cochins”. Rasa ta, jak wiadomo, daje stosunkowo największe ptaki, a pochodzi ona oryginalnie z Azji. Odnaczają się one przede wszystkim tym, że nogi u dołu mają obrosnięte piórami, pierś posiadają silnie rozwinętą, a ogon bardzo krótki. Importowane z Cochins-Chin w Azji, przyswoiły się szybko do każdego klimatu, i jeżeli tylko karmi się je odpowiednio, to niema innego gatunku kur, któreby mogły przynieść lepsze rezultaty na inieśo.

Na stacjach doświadczalnych badano te kury specjalnie, aby odkryć, co wpływa u nich na szybki i znaczny wzrost, ponieważ rosną one nawet wtedy znacznie szybciej, gdy daje się im ten sam pokarm i trzyma się je w takich samych warunkach — jak kury innych ras. Na ostatniej wystawie drobiu w Trenton N. J., było kilkanaście sztuk kur tej rasy, a wszystkie zwracały na siebie uwagę znawców. Jedna naprzykład kura dorosła mierzyła tylko osiem cali wysokości i ważyła tylko dziewięć uncji. Inna, wysokości jedenastu cali — ważyła już trzy funty, zaś pochodząca od tego samego wystawcy i u niego razem z innymi wyhodowana jedna kura rasy Buff Cochins mierzyła trzydzieści cali wysokości i ważyła 151 funtów!

Wystarczy sobie wyobrazić kurę, która wzrostem swoim osiąga wysokości przeciętnego okna w mieszkaniu, oraz ilość mięsa z takiej kury, wystarczającą na przyrządzenie sutego obiadu dla dwudziestu czterech osób! Prawda, że dotychczas jest to dopiero pierwszy okaz takiego wzrostu i takiej wagi; jeżeli jednak ze zwyczajnymi domowymi, gospodarczymi sposobami, to znaczy dawaniem odpowiedniego pokarmu i odpowiedniej ilości ruchu, udało się już takiego olbrzyma kurzego rodu wyhodować, to dla czegożby nie można było sposobem ściśle naukowym wyhodować okazu dwa razy większego? Uczniowie twierdzą, że nie przekracza to granic możliwości a chodzi przede wszystkim o zbadanie, co powoduje u kur tej rasy ich szybkie przybieranie na wroście i wadze.

KULA ZIEMSKA przechodzi wciąż jeszcze niezwyczajnie losy. Huragany, burze, trzęsienia ziemi, wybuchy wulkanów nawiedzają świat. W Japonii tysiące ludzi zginęło od trzęsienia ziemi. W Ameryce całe miasta zostały pozmiatane przez straszliwy huragan. We Francji runęło 700 domów od porywistego wichru. Olbrzymia powódź zalała wielkie obszary we Francji Północnej, Belgii i Niemiec. Poziom morza podniósł się tak wysoko, pewnego dnia, że rzeki zamiast wpływać do

niego cofały swe fale zalewając nadbrzeżne obszary. Zjawiska te uznano za skutek niezwykle dużych pól na słońcu, w tych czasach zaobserwowanych. Żeby tylko słońce przestało nadal wyprawiać takie grymasy.

Niezdolni sąsiedzi.

Pośród wieśniaczych starych chat i sadów żyło dwóch bardzo niezgodnych sąsiadów. — Raz jakoś w czasie wiosennej roboty Zeszli się obaj wspólnie grodzić płoty... Lecz jak to we wsi, o biedę nie sztuka — Wicek płot grodzi, coś ciesze i puka, — Przetawia koły, próbuje, przymierza, I coś nienacznie swój ogród rozszerza... Wtem sąsiad Marek przyskoczył do Wicka, Obraża boska, krzyki, kłopot, bitka, Bo Marek Wicka uchwycił za szyję — I już się wspólnie szamocą i biją... Wnet przez ogrody, płoty i sady — Dzieci się zewsząd zeszły gromady, — Baby sąsiadki, słysząc wrzask, krzyki, — A w tem Wickowi pękły guziki... I całe spodnie — o Boże święty! Spadły z biedaka na same pięty... Obraża boska, goły był „świeci”. A tu wokoło pełno jest dzieci... Aż żona Wicka widząc nieszczęście Strasznie od złości zacisła pięście — Swój fartuch w przedkim odpięła czasie I przywiązała Wickowi w pasie... Marek zaś widząc Wicka w fartuchu Jeszcze go pięścią grzmotnął po brzuchu — I tak se mruknął — „ja chłop spokojny — Nie chcę z babami prowadzić wojny”... I poszli obaj, każdy w swą stronę — Wicek zaś swoją całował żonę — Zato, że była „odważnym zuchem” Bo zakończyła bitkę fartuchem...

Izydor Wilk.

WESOŁY KACIK.

Porządek pierwszego posiedzenia Sejmu:

Godzina 6-ta: Pobudka.

Godzina 6.05: Ogólne mycie, strzyżenie, golenie.

Godzina 6.07: Śniadanie.

Godzina 6.08—7.30: Gimnastyka (padnij, powstań, padnij, powstań, rozejść się!).

Godzina 7.31: „Wykład” (wygłosi płk. Sławek p. t. „Skutki i dodatnie strony oskrzydlenia nieprzyjaciela”).

Godzina 9-ta: Zbiórka na dziedzińcu sejmowym. Posłowie w szyku czwórkowym udadzą się na salę sejmową, poczem na komendę „siadaj” zajmą wyznaczone im miejsca. Kierownikiem ćwiczeń mianują płk. Becka, oficerem łącznikowym płk. Wieniawę-Długoszewskiego.

Godzina 12-ta: Obiad (groch z kapustą).

Godzina 12.02: Ogólny wypoczynek.

Godzina 12.03: Nauka o gazach i ćwiczenia praktyczne.

Godzina 14-ta: Dalszy ciąg ćwiczeń sejmowych.

Godzina 18-ta: Nauka salutowania (prowadzi płk. Kost. Biernacki z Brześcia).

Godzina 19.01: Kolacja (kapusta z grochem).

Godzina 19.02: Zabawy, rozrywki, hocki-klocki.

Godzina 21-sza: Spoczynek.

Warszawa-Sejm.

W zastępstwie Marszałka Sejmu

(—) Płk. podpis nieczytelny).

Z „Wróbla na dachu”.

U wróźbiarki.

Wróżka: — Z kart widzę, że niedługo rodzina pani się zwiększy...

Klientka: — To wiem sama i bez tego, ale czy tam nie stoi, kiedy on się ze mną nareszcie ożeni?

NA SĄDZIE:

Przewodniczący: — Czy oskarżony ma jeszcze co dodać na swoją obronę?

Chłop poskrobał się w głowę i powiada, wskazując rozpaczliwym gestem: — Ani centa, wysoki sądzie! Ostatnie 20 zł. zabrał pan adwokat!

Świetna myśl.

— Tyś nigdy nie grzeszył? — pyta proboszcz, udzielający nauki religii chłopcom.

— Nie, księżo proboszczu.

— Namysł się raz jeszcze... Czy nigdy nie próbowałeś nożem wydstać monety z odwróconej do góry stroną skarbanki?

— Nie, księżo proboszczu, tego nie próbowałem; ale myśl ta jest świetna.

Miedzy Szkotem a Amerykaninem toczyła się dyskusja na temat osobliwości w rodzinnych krajach.

— U nas — mówi Amerykanin — w Buffalo, mieszka niewiasta tak wielkiego wzrostu, iż pierwsze śniadanie dociera do jej żołądka dopiero w porze obiadowej.

— U nas — opowiada pogardliwie Szkot — mieszka niewiasta tak wielkiego wzrostu, że gdy sobie przemoczy nogi w styczniu, zaczyna kichać dopiero w lipcu...

Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

St. W. Kołbuszowski: Boicie się, żeby Wam starosta Pomiankowski nie zabrał nędzy? Cóż to za bogactwa macie do stracenia! Śmiecie się z takich pogrozek. A gdyby Wam dokuczał przez policję, to napiszcie zaraz, znajdziemy lekarstwo. — J. Grzesiak: Zwracamy uwagę, że ostateczny termin podań o inwalidztwo upływa 31 grudnia 1930 i z pewnością już przedłużony nie będzie. — Fr. Jodłowski: Dziękuję za słowa żalu, ale wolałbym zjednanie nowego prenumeratora. Silny Przyjaciel Ludu ma większy wpływ niż poseł. Więc nie lamentujcie, tylko jednajcie placących prenumeratorów. — St. Goleń: Wyrok Sądu Najwyższego kończy sprawę. Nie ma już żadnego sposobu. — M. Dymek: Do druku nadesłane wiersze się nie nadają, ale pochwalamy samą chęć pisanie czy to prozą czy wierszem. Nie trzeba się smucić, lecz śmiało zwalczać zło z ufnością w zwycięstwo. — H. Pietruszkowa: List otrzymany, sprawa oddana w opiekę p. Stączka. — G. Woźniak: Podanie otrzymane i wniesione. Odpowiedź będzie w Przyjacielu. — J. Szetela: Adres Dr. Kazimierz Duch, poseł, Warszawa — Sejm. Listy z wszelkimi ważniejszymi sprawami do posłów nadawać polecone i zachować starannie receptis dla poanaglenia za miesiąc. Za odpowiedź dziękuję. — S. Steiner: Powiat łańcucki należy do okręgu Państw. Urzędu Pośrednictwa Pracy w Przemyślu. Biura tuż za budynkiem starostwa. Tam wszelkie informacje. — M. Zeńczyk, Franca: Pięknie dziękuję za serdeczne słowa, ale nie wydrukuję, tylko schowam do pamiętnika. Nigdy nie pragnęłam ani majątku, ani zaszczytów, ani wygod. Chcę tylko zdrowia i skromnego utrzymania, a bym mógł wydawać Przyjaciela Ludu dla dopomagania chłopom w ich biednym życiu, a dopomagania przez informowanie, zwalczanie wyzyskiwaczy i ogłupiaczy, pobudzanie do oświaty i zrzeszania się. Skoro Pan uznaje moją pracę i chce mi pomagać, to proszę zjednać paru prenumeratorów Przyjaciela Ludu. Bratnie pozdrowienie. — J. Maslyk: 2 dol. zapisano, adres zmieniony. — J. Frosztega: Mecenat dr. J. Tell z Podhajec odpowiedział zaraz 24 listopada, że jest pewny wyroku korzystnego dla Pana i wszystkich osadników i że spodziewa się zakończenia w najbliższym czasie. A zatem radzę zaczekać. Pozdrawiam. — Duplaga M.: 2 dol. otrzymaliśmy. Zapłacone do 1/XI. 1931. N-ry od 1/XI. wysłano. Prenumerata Ojca zapłacona do 1/I. 1931. — Poliszczak T.: 40 fr. na prenumeratę i 10 fr. na fundusz prasowy otrzymaliśmy. Dziękujemy. — Gałasiński T.: 5 zł. zapisano. Wyrównana prenumerata do 1/IV. 1931. — Siudylo J.: 2 dol. nadeszły. — Wójtowicz J.: 10 fr. wpisano. — Pacholec St.: 10 fr. zanotowano. — Oleksy J.: 12 zł. otrzymaliśmy. 7.50 na wyrównanie zaległości i dalsze posyłanie gazetki, 2 zł. 50 na kwartalną prenumeratę dla nowego czytelnika i 2 zł. na fundusz prasowy. Dziękujemy. — Klak Fr.: 2 dol. zapisano. — Sierant W., Marszałek W.: Gazety regularnie wysyłamy. Prosimy upominać się na pocztę.

Odpowiedzi inwalidom i emerytom.

Węgrzyn J., Niedziela T., Lewicka T., Szczepańska M.: Zaopatrzenie przyznano. Szczegóły listem. — Łoboda II. Kuliska E.: Zaległe zaopatrzenie sieroce przesłano do depozytu sądowego w Sucheju. Podjąć je można za zezwoleniem sędziego opiekuńczego, do którego należy się zwrócić osobiście, wzgl. przez opiekuna sierót. — Czapia II. Nowak Z. dla sieroty Tadeusza: Rekurs przesłano Min. Skarbu. — Adamiak K.: Przysłać metrykę śmierci śp. syna Michała. Mazanek sierota po śp. Ludwiku przez opiekuna Grzywacza J.: Żądana 28/V. 1929 i 10/III. 1930 r. deklaracja dotąd nie nadeszła. Izba skarbową przesyła jej formularz do wypełnienia po raz trzeci obecnie. Bez tego dokumentu zaopatrzenia przyznać nie może. Opiekun za wynikłą stad dla sieroty szkodę jest sadownie odpowiedzialny, przeto winien sprawy dopilnować. — Potrzeba M., Ogrodnik J., Leżuch A.: Min Skarbu rekursu nie uwzględniło. — Zabawa II. Pogorzelska A.: Rekurs był już raz załatwiony odmownie. Udzie i kiedy przysłać świadectwo lekarskie. — Sapała K., Gajda M., Krajewska Ant., Skurska II. Głazniak K., Trychta T., Fic M., Jedziniak H., Ślania J., Pietruszka H., Wojtoń M.: Ponagliamy. Po otrzymaniu wyjaśnień Izby skarbowej odpowiemy.

Termin do rejestracji inwalidów, którzy zaniedbali w ciągu roku po zwolnieniu ze służby wojskowej zgłosić żądanie o rentę upływa 31 grudnia 1930 r. Kto do tego terminu nie wniesie podania w Referacie inwalidzkim starostwa o rentę, utraci prawo do tego nazawsze. Prawo do renty mają jednak tylko tacy inwalidzi, których kalectwo czy choroba spowodowała istotnie służba wojskowa. Wykazać to muszą dokumentami szpitali wojskowych lub wiarogodnymi zeznaniami świadków. Od radzamy przeto każdemu, kto tych dowodów niema, by się nie ludził nadzieją, jakoby przy poparciu czyjś mógł choćby skromną rentę uzyskać. Szkoda na to wysiłku i kosztów.

Twardowski A.: Poparliśmy prośbę. Jest ich dotąd ponad 1200 przychylnie przez Min. Skarbu załatwionych lecz z braku pieniędzy nie do zrealizowania.

St. Stączek.

AZOTNIAK i WAPNAMON NITROFOS i SALETRZAK

są najtańszymi nawozami
azotowymi wolniej lecz
trwale działającymi.

są najtańszymi nawozami
saletrzanymi.

Wszelkich wyjaśnień udzielają bezpłatnie

Państwowe Fabryki Związków Azotowych w Chorzowie i Mościcach.

Czy chcesz się uwolnić nieszkodliwą
drogą od

ARTRETYZMU

Reumatyzmu, Ischiasu i bólu
krzyża?

Reumatyzm jest strasznym, wszędzie rozpo-
wszechnionym cierpieniem, które nie oszczędza
ani biednych, ani bogatych i znajduje ofiary
zarówno w chacie jak i w pałacu. Formy, w ja-
kich się to cierpienie przejawia, są bardzo różno-
rodne i często bywa, że choroba zupełnie inaczej
określona, okazuje się różnięć n czem innym, jak

Reumatyzmem.

Czasem są to bóle w członkach i stawach,
czasem opuchnięcie członków, zniekształcenie
rąk i nóg, drganie, kłócie, darcie w różnych
częściach ciała, czasem nawet osłabienie wzroku
jest skutkiem reumatyzmu i artretyzmu. Równie
różnorodne jak forma tego cierpienia są środki
lecnicze, różne mikstury, maści, lekarstwa i t. p.
które się przeciw tej chorobie stosuje. Większa część tych środków nie jest
wogóle w stanie wyleczyć, może tylko przynieść chwilową ulgę.

To, co tutaj polecamy jest zupełnie niewinnym środkiem źródłano leczniczym,
który już wielu cierpiącym pomógł.

Nasza kuracja jest znakomita i działa szybko nawet w wypadkach
choroby chronicznej, zastarzałej.

Ażby zyskać jeszcze więcej zwolenników, postanowiliśmy sobie każdemu, kto
do nas napisze posłać pouczającą broszurkę o kuracji źródłano-leczniczej.

ZUPEŁNIE DARMO

Kto zatem cierpi i pragnie się od bólów uwolnić, niech napisze nie zwlekając,
206 dziś jeszcze.

August Märzke, Berlin-Wilmersdorf, Bruchsalersstrasse 5. Oddział 28.



Dom sztokowy do sprzeda-
nia, nadający się do prowa-
dzenia sklepu, oraz gospody
i także plac pod budowę przy
dobrej drodze, komunikacja
autobusowa każdodzienna, —
stajnie dla koni i stodoła
kryte dachówką w okolicy
Brennej, powiat Skoczów.
Bliższej wiadomości udzieli
Paweł Ostruska tokarz w Sko-
czowie lub na miejscu wła-
ściciel.

Sprzedam zaraz dom mies-
kalny o 4 ubikacjach, zu-
pełnie nowy, urządzone kom-
pletnie, jak również stajnię,
zupełnie nową z powodu wy-
jazdu. Kołodziej Józef, gmina
Rudka, powiat Tarnów, pocz.
Radłów.

NERWOL

Chemika D-ra Francosa
jedyny radykalny i wypró-
bowany środek (nacier-
208 nie) przeciw

REUMATYZMOWI

kluciu z powodu przezię-
bienia, postrzałowi, itp. Żą-
dać w aptekach.

Wyrób i główna sprzedaż
APTEKA MIKOŁASCHA
Lwów, Kopernika L. 1

Majster Zelman Freizer ur-
w Majdanie Kolbuszowskim
unieważnia zgubiony dowód
osobisty wydany przez Urząd
gminny w Majdanie. 231

Drzewka owocowe najlepszej
odmiany, sprzedaje tanio Za-
kład ogrodowy Niebylec, koło
Rzeszowa. 213

ADWOKAT
Bolesław DZIANOŁT
Emeryt. Sędzia Sądu Okręgowego.
otworzył kancelarię
w Jaśle, Rynek.

Dr Ignacy BIBRING

lekarz

w Korczynie (nad apteką)

ordynuje zawsze, we wszystkich cho-
robach i rwie zęby. 1134

DOM MUZYCZNY

IGNACY CYPRES

KRAKÓW, Szewska 13/Pl L

wysyła mandoliny włoskie po

26-30 zł., koncertowe ozdobne

35-45 zł., skrzypce szkolne ze

smyczkiem 23 zł., koncertowe

30, 40 i 50 zł., klarnety 8 klap 38 zł., 10 klap

45 zł., 12 klap 50 zł., gitary koncertowe 40-45

zł., Kornety 120 zł., Harmonje 2 registry 29 zł.

Wiedeńskie 1 rzędowe 38 zł., dwurzędowe 55 zł. Nikl.

„Gre Reskopi“ patent z tańc. 13 zł., nikl. płaski zegarek.

słynnej marki „Enigma“ 22 zł., budzik 14 zł., brzytwa „So-

lingen“ po 6, 8 i 10 zł., maszyny do włosów 9 i 12 zł.

dżamanty do szkła po 7, 9 i 12 zł. Cennik ilustrowany

z zegarków i instrumentów darmo i oplatnie. 4610



Gotowe gospodarstwa chłopskie

z budynkami, obsiewami i zapasami o obszarze od 3 do
35 hektarów w cenie od 700 do 1.000 zł za hektar są
o 7 km od miasta

zaraz do kupienia i objęcia w posiadanie

Grunt przepuszczalny i urodzajny na wszystkie gatunki
zboż i jarzyn. Wartość i cena gruntów wzrasta w miarę
prowadzonych tu na wielką skalę melioracji państwowych.
Sprzedawcy przenoszą się na nowe obszary wyznaczone
z regulacji serwitutów i z parcelacji.

Kto teraz kupi z pewnością w dwóch latach podwoi zapłaconą cenę.

Blizszych wyjaśnień udzieli na miejscu lub listownie

JAN ADAMCZYK, Fr. Skala, poczta Klesów,
powiat Sarny, województwo Poleskie.

Pochodzą z powiatu Krakowskiego.

Korzystajcie z nadzwyczajnej okazji!!

PŁASKI ZEGAREK

z wiecznym niełukającym się szkłem.
Ostatni wynalazek XX. wieku.

Tylko zł. 5.—



Wysyłamy na listowne zamówie-
nie za zaliczeniem pocztowym
zegarek elegancji płaski, nikłowy
kiesz. Chód dzwiczny wyregu-
lowany do minuty z gwarancją
na 15 lat za dobry chód. Lep-
szego gat. ze świecącym cyfer-
blatem zł. 7-50, 9-30, 11-25. Kryty
„Ankier“ z amer. złota z trzema kopertami zł. 11, 13,
15, 18, 22, 28, 35, 45. Na rękę męskie i damskie zł. 11,
13, 15, 16, 23. Budziki stołowe zł. 10, 12, 14, 18. De-
wizki z amer. złota zł. 1-50, 2, 3-50, 5, 8. Reklamowy
zegarek stalowy z trzema kopertami zł. 10.—. Za kosztą
przesyłki płaci kupujący. 234

Polska Spółka Zegarmistrzowska
„EFFECTWATCH“ — 43. Warszawa, Nowolipie L. 8.
Otrzymujemy moc listów dziękczynnych,

Dr Z. Abderman, Adwokat

otworzył kancelarię 1327

w Krośnie, naprzeciw „Snopa“.

LEKARZ DENTYSTA

1443

ALEKSANDER ROMM

w KROŚNIE

w domu A. Jurysis, obok Kasy Oszczędności
powrócił z zagranicy i ordynuje jak zwykle.



Ważne!

Uwaga!

Przeciw jak najbardziej uporczy-
wym i zastarzałym wypadkom

Dla chorych!
Dla cierpiących!
Dla zdrowych.

Skutek
nadzwyczajny

Jedna próba

ICHTIOMENTOL

Działanie
pewne i szybkie

reumatyzmu, goście, bólów nerwowych, bólu głowy zębów, przeciw bolom żył, opuchliznom, bolom nóg, kłuciu w boku, zapaleniom
stawów i tym podobnym chorobom. — Chwila ogólnie znakomity i sławny, wypróbowany w kilkuset szpitalach środek do nacierania

wystarczy, aby się przekonać, że tylko prawdziwy Ichtimentol Edelmana pomaga nawet w takim wypadku, gdzie inne nie pomagają.
Przeszło 15 tysięcy podziękowań i tysięcy poświadczonych znakomitych lekarzy, wskazują na znakomitą pomoc prawdziwego ICHTIOMENTOLU.

Główna fabryka i wysyłka prawdziwego Ichtimentolu:

Laboratorium aptekarza Mra. Szymona Edelmana we Lwowie, ul. Teatyńska 16.

115 sztuk prawdziwego Ichtimentolu (franco) z opłatą pocztą i opakowaniem kosztuje 13— złotych. — 10 flaszek prawdziwego
Ichtimentolu (franco) z opłatą pocztą i opakowaniem kosztuje 24 złote. — 25 flaszek 53 złotych. 769